

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Ploha ul. Karola Ludwika l. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama, 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

P. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta w zakładzie karnym męskim w Wiśniczu, Wilhelma Sighartnera, kontrolorem tego zakładu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 sierpnia.

Z wielkim orszakiem, który stanowią między innymi: książę pruski Fryderyk Henryk, kanclerz hr. Buelow, naczelny kanclerz gabinetowych wojskowej i marynarskiej hr. Hilsen-Haseler i Senden-Bibran, komendant głównej kwatery generał Plessen, marszałek dworu cesarskiego hr. Eulenburg, — przybył wczoraj cesarz Wilhelm na trzydniowy pobyt do rosyjskiego miasta portowego Rewel, położonego nad zatoką fińską, celem spotkania się tam z carem Mikołajem i uczestniczenia w wielkich manewrach rosyjskiej marynarki wojennej. Obaj monarchowie widzieli się po raz ostatni roku zeszłego w Gdańsku, gdzie car Mikołaj w podróży do Francji zatrzymał się, aby na zaproszenie cesarza Wilhelma być obecnym na manewrach floty niemieckiej. Spotkanie to trwało krótko; w ostatniej chwili, z niewiadomych dotąd powodów, nastąpiła zmiana programu. Car Mikołaj nie wysiadł wcale na ląd, a w mowie wygłoszonej podczas bankietu na pokładzie okrętu „Hohenzollern“ oświadczył cesarz Wilhelm, „iż spadł mu kamień z serca, ma bowiem teraz niepełną nadzieję, że pokój międzynarodowy jest zapewniony“.

Dzienniki kładą w ogóle na to nacisk, że jak ostatnia podróż prezydenta republiki Loubeta do Petersburga miała na celu złożenie carowi podziękowanie za odwiedzinę we Francji, tak dzisiejsza cesarza Wilhelma ma być odwzajemnieniem za zeszłoroczną wizytę cara na wodach gdańskich. W żadnym zaś razie zjazd w Rewlu nie będzie miał epokowego znaczenia. Chociaż w ostatnich latach nie zbywało na nieporozumieniach pomiędzy Niemcami i Rosyją, to przecież nie zastrzyły się one nigdy w ten sposób, jak zachodziła obawa poważnych zatargów. Jedyną ważną kwestyą, która w chwili obecnej wymaga uporządkowania, jest kwestya zawarcia traktatu handlowego i ona też będzie stanowiła niezawodnie główny przedmiot konferencji obu ministrów towarzyszących swoim monarchom. — Prasa niemiecka nie przypuszcza też, aby w Rewlu nastąpiła jakaś ważna pod względem politycznym enuncjacja, nie chodzi tu bowiem o zjazd, któryby był spowodowany jakimś doniosłym wypadkiem w międzynarodowej polityce, lecz wyłącznie o spotkanie nakazane etykietą dworską.

Oficyalny organ niemieckiego urzędu kanclerskiego *Nordd. Allg. Ztg.*, omawiając we wstępnym artykule obecną podróż cesarza Wilhelma i zaznaczając że jest ona rewizytą na wizytę cara w Gdańsku w maju roku zeszłego, gdzie obaj monarchowie wyrazili życzenie zobaczenia się w tym roku na wybrzeżu rosyjskim, tak dalej pisze: „Dla ogólnej sytuacji politycznej ponowna, poufna rozmowa tych dwóch potężnych monarchów, może być tylko korzystną. Szczegóły zaś omówione zostaną na konferencji między kanclerzem Rzeszy hr. Buelowem, a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambdorffem“. W końcu wyraża organ kanclerski przekonanie, iż zjazd w Rewlu przyczyni się do wzmocnienia stosunków przyjaznych między obu państwami i będzie bezwątpienia z korzyścią dla pokoju międzynarodowego.

Z pism rosyjskich omawiają zjazd w Rewlu *Nowosti*. Dziennik ten nazywa zjazd

pierwszorzędnym wypadkiem politycznym i podnosi z naciskiem, że dobre stosunki między obu mocarstwami wzmocniły się podczas panowania cesarza Wilhelma. Dalej *Nowosti* omawiając sprawę taryfy cłowej i kwestyę traktatów handlowych, wyrażają nadzieję, że podczas wymiany zdań między obu ministrami spraw zagranicznych w Rewlu, osiągnięte będą pozytywne rezultaty.

Lwów, 6 sierpnia.

(Strejki rolne).

O strejkach rolnych donoszą:

W powiecie kamioneckim strejkuje obecnie 21 gmin. Wczoraj przyszło do rozruchów w Ubinu; po nadejściu pogotowia wojskowego przywrócono spokój; 15 ekscedentów aresztowano. Strejk rozszerza się na okręg sądu powiatowego w Radziechowie, gdzie wystąpił we wsiach: Adamy, Jabłonówka i Grabowa. Układy ugodowe rozbijają się w poszczególnych gminach o żądania strejkujących, którzy oprócz wysokich wynagrodzeń za poszczególne roboty, domagają się n. p., aby dwory oddawały właścicielom bezpłatnie pniaki, suche gałęzie, leżaki i liście, opadłe w lasach, — aby bezpłatnie wolno było właścicielom paść bydło po łąkach, ugorach i ścierniskach, aby właściciele oddalali dozorców, na których skarżono by się, że są „przykrymi“; gdyby nie podofalali pracy miejscowi robotnicy, miałoby być wolno przyjmować robotników z innych wsi, ale nie z innego powiatu.

W powiecie buczackim w kilku gminach przyszło już do porozumienia, między innymi w Złoty Potok. Natomiast strejk trwa w okręgu sądowym Buczacza we wsiach Browary-Przedmieście, Nowosiółka Jazłowiecka, Jezierzany, Kujdanów; aresztowań w całym tym okręgu od początku strejku było 10. W okręgu zaś sądowym Złoty Potok strejk trwa we wsiach: Skomorochy, Koropiec, Sokółów, Wozilów; — w Kościelni-

kach i Rusikowie pracują robotnicy mazurscy pod osłoną wojska; aresztowań w całym okręgu od początku strejków było 9. W okręgu sądowym Monasterzyska wybuchł strejk w Baryszu, Bertnikach i Międzygórzcu.

W powiecie przemysłańskim położenie względnie się poprawiło. W Dusanowie przyszło do ugody na dotychczasowych warunkach pracy. W Jaktorowie pracę na nowo podjęto.

W powiecie trembowelskim strejkuje jeszcze 10 gmin. W Brykuli nowej aresztowano 8 ekscedentów i wójta, ponieważ przy zakwaterowaniu asystencyi wojskowej stawiał opór zarządzeniom wysłanego tam urzędnika starostwa. Według ostatnich doniesień we wsiach Zazdrość, Ruzdzwiany i Bernadówka przyszło do ugody.

W powiecie brzeżańskim podjęto w Koniuchach robotę na nowo. Natomiast wybuchł strejk w Strychańcach.

*

Ministerstwo rolnictwa otrzymało z powodu strejków rolnych w Galicji wiadomość z Chorwacji, z prośbą o podanie jej do wiadomości kół interesowanych, iż w obec tego, że w Chorwacji żniwa są ukończone, wielka ilość tamtejszych robotników byłaby gotową udać się na roboty rolne do Galicji wschodniej. Robotnicy ci byłiby skłonni podjąć się robót około żniw za płacę akordową siedmiu koron od wyjęcia jednego morga wszelkiego rodzaju zboża, nie wymagając wiktów lub ordynaryi, a żądając tylko pokrycia kosztów przewozu. Jeden z pośredników niejaki R. Schmidt, zarządca dóbr w Rakitje pod Zagrzebiem, oświadcza, że podejmując się natychmiast na tych warunkach dostarczyć kilka tysięcy robotników.

Ponieważ pora żniw w kraju naszym już także zbliża się przeważnie ku końcowi, przeto zapewne nie będzie potrzeby korzystania z oferty Chorwatów.

6)

Janol Krzyżanowski.

Za chwilę szata....

(Ciąg dalszy).

Dnia 12 lutego.

„We środę popielec, a za dwa dni o n wraca. Obecność jego i brak zabaw karnawałowych nie pozwoli nam spotykać się swobodnie. Tutaj oczy i uszy służby krepują nas również. Przyszłam Adrianowi, że starannie zamaskowana, spotkam się z nim na tomboli. Nigdy jeszcze nie byłam sama, wśród takiego tłumy i zbiegowiska, ale przecież on tam będzie i otoczy mnie swą opieką“.

Pani Nina twarz ukryła w dłonie. Opieką? Ha, ha, ha! Zdawało jej się, iż całe piekło powtarza za nią szyderczym chychotem: „Otoczy mnie swą opieką“....

Chęć jednak dotknięcia raz jeszcze tej wiecznie krwawiącej się rany, zwyciężyła. Rece jej opadły z lice, szkarłatem upokorzenia okrytych, oczy zaś pobiegły ku coraz krótszym, coraz mniej umotywowanym, gorączkowym notatkom pamiętnika:

D. 13 lutego.

„Adryan czekał mnie przy wejściu do teatru. Gdy dotknęłam jego ramienia, zdawało mi się, że w tym tłumie i pisku szatańskim jest on dla mnie jedyną przystanią i zbawieniem. Widząc, że ten tłum parotyczny, trywialny, a rozhuwany, onieśmiela

mnie i werwy pozbawia, Adrian pokazał mi zbiegowisko w najgłośniejszych punktach, zaproponował odwrót. W karcie ochłoniłam dopiero ze strachu, że poznana byłam. Tulona jednak w ramionach i okrywana pocałunkami, nie wiedziałam gdzie jądę. Za chwilę znalazłam się w kawalerskim mieszkaniu Adriana“....

Kobieta przestała czytać. Rozszerzone jej źrenice, gorejące bolesnym ogniem, wśród rysów pólbadłych, widziały i odtwarzały następujące obrazy, z siłą halucynacji. Dziś jeszcze czuła moc i zmysłową potęgę wrażeń ówczesnych, które, nie będąc miłością, stały się jednak opętaniem, jakąś chwilą niczym nieusprawiedliwionego obłędu. Ona próżna może i lekkomyślna, lubiąca zabawę i hołdy, lecz nieskazitelna dotąd, niosąca wysoko wśród szczytu i blichtru salonów, sztandar niewieściej swej godności, dała się owładnąć sugestyjnemu a deprawującemu wpływowi tego znawcy, nie serc niewieściej, lecz lalek salonowych. Dziś rozumiała, że kobieta młoda, piękna, wykwińska, którą mąż, pochłonięty troską materyjalną, często pozostawiał samą, to był łup, stworzony dla takich właśnie kłusowników. Wszak dla tego czarodzieja salonów, własna zachcianka i namiętność, prawem były w życiu. Swego moralnego dobra umiał bronić, cudze wydawało mu się zawsze po to stworzone, aby on mógł bezkarnie rękę po nie wyciągnąć. I obecnie dopiero widziała, jak na dłoni, ów formalny, pod wykwińtami manierami salonowca ukryty atak, zasadzający strategię swoją na stopniowem, za pomocą rozmów, paradoksów i złych książek, zwyrodnianiu naiwnej jej duszy. Teraz nareszcie pojmowała jasno, że upajana pochlebstwem i bałwochwalczem niedłwie uwielbieniem owego lwa-salonów, zsuwała się bezwiednie po równi pochyłej:

przyjaźni, pokrewieństwa, poglądów, życzliwości i zachwyty, aż do owego psychologicznego momentu, w którym kruszy się na zawsze honor i cześć niewieściej....

I dziś jeszcze z ciemnym rumieńcem wstydu, przypominała sobie, jak owej nocy pamiętnej, gdy naciagała na siebie czarne domino, pod którym miała wrócić do domu, on, przyglądając się postaci jej, odbitej w zwierciadle, kandelabrami oświetlonym, rzucił z uśmiechem:

— Jak to dobrze, Nino, że mąż twój jest obrońcą spraw cywilnych.

Dotknięta niemile, iż w chwili takiej męża jej wspomniał, zwróciła ku niemu pytające spojrzenie.

— Inaczej mógłby się zamścić, wytaczając mi proces karny. Popeliłem przecież kryminalne przestępstwo: ukradłem bliźniemu memu żonę....

A spostrzegłszy, iż pomimo namiętnych uniesień i zaślepienia, cynizm ten może w niej zbudzić uspioną samowiedzę, zbliżył się z czarą szampana i gorącymi pocałunkami, które żarem swym znów jej na chwilę świat przysłoniły.

Nessun maggior dolore, che di ricordarsi i tempi felici, nella miseria.

„Nie srożej nie boli, nad wspomnianie chwil szczęścia, w godzinie niedoli“.

Nie; nawet taki jak Dante geniusz, nie przeczuł jeszcze całej otchłannej głębi uczuć ludzkich. Najbardziej bowiem dojmującym, najeźniej godność człowieka upokarzającym bólem, jest poczucie wstydu, które przed trybunałem własnego sumienia czoło nam rumieni.

Bo gdybyż go przynajmniej była kochała, lecz nie, uległa poprostu chwilowemu szałowi, zaślepieniu... Działała jak zahypnotyzowana ofiara.

Przebudzenie tem sroższem się okazało.

W dni kilka Kazimierz Orwicz powrócił do Warszawy. Pomimo rozlicznych zajęć i pochłonięcia pracą, kochającą jego oczy, które z taką dumą zatrzymywały się zwykle na żonie, musiały dostrzedz jakąś zmianę w wyrazie pięknych jej rysów, gdyż zaniepokojone, zdawały się śledzić ją z trwożnym skupieniem i niezwykłą w stosunku do niej, siłą badawczą.

Nie przywykła do drogi fałszu i obłudy, pani Nina, z blaskiem podniecenia w błyszczących oczach i rozehylonemi, karmidnowymi wargami, nęcała uludnym powabem rozkwitu i dojrzałości, musiała w zaślepieniu swem nie zachowywać dostatecznie pozorów ostrożności, spostrzegła bowiem, iż w towarzystwie chłód pewien zaczyna ją otaczać. W kilku domach nie przyjęła jej, gdy składała wizyty, w paru innych odbyły się świetne zebrania, na które ona jedna nie otrzymała zaproszenia.

Powinno to było otworzyć jej oczy. Gdy jednak wspomniała o fałszywym panu Adrianowi, rozwiął on wszelkie jej obawy, sądząc, z niezamąconą swobodą, że był to prosty zbieg okoliczności. Nieskazitelnych nie ma na świecie.. dowodził. — Wszak panie: A. B. C. są w dość jawnych nieporozumieniach z opinią, którą wprost lekceważą, a jednak wszystkie salony stoją przed niemi otworem. Nie tak nie szpeci pięknej kobiety, jak fałszywa pruderya; to wprost parańska cecha. Tej jednej wady salony nie przebaczą nigdy.

Uśpione w ten sposób skrupuły, miały się ujawnić w obec srogiej rzeczywistości dopiero.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Królestwa Polskiego.

(Nowo utworzone gubernialne rady rolnicze. — Sprawa serwitutów w Królestwie. — Powody wychodźstwa włościan z Królestwa w oświetleniu korespondenta rossyjskiego).

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego*, który przed kilkoma dniami poruszył kwestję nowoutworzonych w Królestwie gubernialnych rad rolniczych, obecnie informuje swoje uzupełnia w następujący sposób:

„Mówiąc o instytucji gubernialnych rad rolniczych, działających mającej w równej mierze w Królestwie i cesarstwie, zaznaczyłem, że pomimo tej pozornej jedności, mającej być podobno, jak chcą niektórzy, krokiem naprzód do równouprawnienia, jest przecież pomiędzy naszymi guberniami, a rossyjskimi, zasadnicza różnica w tem, że nasi ziemianie nie mają jak rossyjscy urzędowej reprezentacji w ziemstwach, są więc pozbawieni wielkiej oficjalnej inicjatywy. Taką inicjatywę posiada u nas wobec rządu tylko wszechwładny gubernator, od którego opinii zależy wszystko — bez apelacji.

W obec tego obawiać się należało, czy przy zawiązywaniu się rad rolniczych pozwala władza na postawienie na porządku dziennym, spraw rolnictwa dotyczących, najważniejszą dla stosunków naszych kwestję, mianowicie serwitutów. Tymczasem, w obec postawienia tej sprawy na przyszłym porządku dziennym obrad (rady znajdują się obecnie w stadium konstytuowania się) w Płocku, Piotrkowie i Warszawie, nie ulega wątpliwości, że znajduje się ona również na porządku dziennym we wszystkich guberniach. Jest to więc pewnego rodzaju uznanie choćby teoretyczne, że kwestya serwitutów może przyjść pod obrady. Chodzi jednak o to, czy dopuszczenie jej na porządek dzienny, będzie faktycznym, a nie ograniczonym w teorii jedynie na bezpłodnych dezyderatach.

Tylko radykalne środki, obmyślane w celu bezwzględnej zniesienia służebności, jako kwestyi najbardziej ze wszystkich palącej i hamującej rozwój ekonomiczny naszego rolnictwa, dowiodłyby prawdziwie dobrej woli w tej mierze ze strony rządu. Wszelkie połowiczne środki, bez oznaczenia stanowczego terminu zniesienia nieokreślonej własności ziemskiej, wypływającej jako zło konieczne z ustanowienia serwitutów, nie doprowadzą do niczego, a będą tylko martwą literą i częścią dyskusyjną, bez podstaw rzeczywistych. Czy organa rządowe zgodzą się na radykalne w tej mierze postanowienia, należy wątpić, przynajmniej do czasu.

O przyczynach emigracji włościan z Królestwa pisze korespondent *Russ. Wied.*

„Liczba ludności bezrolnej wiejskiej w Królestwie, znacznie zmniejszona przez ukaz z dnia 19 lutego 1864 roku, wciąż wzrasta

i w r. 1891 dosięgła 849 tys., czyli stanowiła przeciętnie 13 procent, a w niektórych guberniach, jak na przykład warszawskiej, aż 21 procent całej ludności wiejskiej. Oprócz tego znaczna część gospodarstw wiejskich jest tak rozdrobniona, że oddzielne działki nie są w stanie wyżywić właścicieli, którzy też muszą szukać zarobku poza obrębem kraju ojezystego; dzierżawienie gruntów dworskich przez włościan nie jest rozpowszechnione w Królestwie tak, jak w Rosyi, gdzie przeszło trzecią część gruntów ornych dworskich dzierżawia włościanie, gdy tymczasem w Królestwie włościanie dzierżawia tylko 2 procent gruntów obywatelskich. Cała zatem masa ludności bezrolnej i małorolnej musi znaleźć zarobek, ale w Królestwie płaca robotnika wiejskiego jest niezmiernie niską, wynosi przeciętnie dla mężczyzn 35 $\frac{1}{2}$ kop. (31—42 k.), a dla kobiet 25 kop. (21—28 kop.), to jest znacznie mniej, niż w innych częściach państwa. — Ten stan rzeczy zmusza ludność do szukania wyższego zarobku po za granicami kraju i dlatego wychodźstwo włościan nie może być uważane za zjawisko czasowe, które można usunąć łatwo. W takich warunkach — kończy korespondent na baczność uwagę — zasługuje projekt ministerstwa rolnictwa, co do kolonizacji gruntów skarbowych w kraju zakaukaskim przez włościan z Królestwa.

Z Poznania.

(Intrygi hakatystów niemieckich).

Sprawa dymisji starszego radcy skarbowego i prowincjonalnego dyrektora cel p. Loehninga nabiera coraz większego rozgłosu i coraz silniejsze są dane do przypuszczenia, iż padł on ofiarą intryg tych kół, którym niedogadzały jego zapatrywania na obecny kierunek polityki antypolskiej. Z poważnej strony zaznaczają, że p. Loehning nie jest pierwszą ofiarą tych zakulisowych intryg. Odezuł je już przed nim poprzednik p. Bittera na stanowisku naczelnego prezesa, czyli na najwyższym urzędzie cywilnym w W. Ks. Poznańskim, p. Wilamowicz-Mollendorf.

I ten dygnitarz, nie żyjący bynajmniej ku ludności polskiej uczuć zbyt przychylnych, ustąpić musiał przed kilku laty ze swego urzędu, ponieważ oddać się nie chciał na łaskę lub niełaskę szowinistów hakatystycznych i ponieważ spełniać nie mógł ich daleko posuniętych żądań.

Przedmiotem niechęci tych kół — zaznaczają dzienniki polskie poznańskie — są nawet ci dygnitarze, którzy solidaryzując się całkiem z ich celami, i pochwalając oraz wykonując bez wszelkich zastrzeżeń zainaugurowaną politykę, różnią się ze skrajnymi hakatystami pod względem metody i zachowują jeszcze w swem postępowaniu pewną miarę przyzwoitości. Nie brak na to dowodów.

Obecnego burmistrza m. Poznania p. Wittinga nikt chyba posądzi, że działa na przekór hakatystom, że żywi jakie bądź sympatyje dla Polaków. Uczucia swoje zadokumentował on świeżo, głośną mową w pruskiej Izbie panów. Cała przytem jego działalność jako głowy miasta, nacechowana jest niechęcią, ku żywiolowi polskiemu. A jednak, jak zapewniają z wiarogodnego źródła, jedną z głównych przyczyn blizkiego jego ustąpienia z dotychczasowego stanowiska, są intrygi, uknute przez hakatystów, którym nie wystarczy jeszcze jego działalność antypolska, którzy przytem podejrzliwie spoglądają na niego okiem z powodu dawnych jego wolnomyślnych przekonań politycznych.

Nie koniec na tem. I pan Bitter, który głównie swojej działalności na stanowisku prezesa regencji opolskiej na Górnym Ślązku zawdzięcza swe powołanie na urząd naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego i którego nominacją powitali hakatysty wybuchami radości, tracić zaczyna coraz bardziej zaufanie swych przyjaciół.

Pewne koła hakatystyczne spodziewały się po nim urzeczywistnienia swych najśmielszych życzeń, przedewszystkiem więc rozwiązania wszelkich polskich stowarzyszeń politycznych i gospodarczych, okiełznania prasy polskiej i nawet — jak twierdzą dzienniki — usunięcia obecnego arcybiskupa gnieźnieńskiego - poznańskiego, ks. Stablewskiego.

Dotychczas oczekiwania tego rodzaju nie spełniły się — ztąd więc niezadowolenie z działania p. Bittera, ztąd zarzuty braku energii, w dążeniu celów antypolskich, ztąd intrygi celem podkopania jego stanowiska i oglądanie się za jego następcą.

Z caratu.

(Okólnik ross. ministra spraw wewnętrznych, celem zapobieżenia bałamuceniu włościan. — Podania o wynagrodzenie strat poniesionych podczas ostatnich rozruchów chłopskich).

Ogłoszono w tych dniach okólnik ross. ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, zalecający przestrzeganie włościan przed fałszywym pojmowaniem praw o nabywaniu gruntów przy pomocy banku włościańskiego. Przeróżni pokorni doradcy wprowadzają włościan w błąd, skłaniając ich do żądań, wręcz niezgodnych z prawem obowiązującym. Prawo to określa wyraźnie *maximum* gruntu, który mogą nabywać włościanie przy pomocy Banku włościańskiego, t. j. przy wydaniu im pożyczki do wysokości 90 proc. wartości gruntu. Prawo to natomiast nie mówi ani słowa o przywileju włościan nabywania czyich bądź gruntów bez zgody właścicieli, a tem mniej o wyjątkowym jakoby prawie włościan do skupowania gruntów obywatelskich.

Tymczasem osoby, piszące włościanom różne prośby i podania, rozpuszczają pogłoski, że dość jest, aby włościanin chciał kupić

ten lub inny grunt, a obywatel ziemski obowiązany jest sprzedać mu zaraz, bank włościański zaś wydać pożyczkę.

„Aby zapobiedz zarówno temu wyzyskowi, jak i przykrym ewentualnościom opaczności pojmowania praw własnościowych, minister spraw wewnętrznych zobowiązuje gubernatorów do przedsięwzięcia niezwłocznie środków celem wyjaśnienia włościanom istoty odpowiedniego prawa, oraz do przeprowadzenia najenergiczniejszego śledztwa w celu wykrycia winnych rozpuszczania pogłosek, burzących spokojny bieg życia wiejskiego.

„Przypisując szczególną wagę — kończy minister — wczesnemu zapobieganiu fałszywym pojęciom włościan o ich stosunku do sąsiadów obywateli ziemskich i ich własności gruntowej, proszę w. ekscelencję o każdym rozporządzeniu w tym względzie donosić mi niezwłocznie.”

Charłk. Gub. Wied. donoszą, iż do tymczasowej komisji, utworzonej w skutek ukazu carskiego z dnia 11 maja b. r., w celu obliczenia strat, poniesionych podczas ostatnich zaburzeń chłopskich przez obywateli ziemskich powiatów bałkowskiego i bogoduchowskiego, wniesiono 33 podania z żądaniem odszkodowań na sumę 461.030 rubli.

Przyszłość Afryki południowej.

Przybyło w ostatnich dniach kilka szczegółów, mogących posłużyć do wyjaśnienia kwestyi, jak sobie przedstawiają angielscy meżowie stanu przyszłość Afryki południowej.

Najważniejszym w tym kierunku jest oświadczenie kierownika polityki kolonialnej Wielkiej Brytanii, ministra Chamberlaina. W mowie sygnalizowanej w depeszach, a którą Chamberlain wygłosił w poprzedni wtorek w Izbie gmin, minister zapewnił, że konferencye premierów kolonii, które odbywają się obecnie w Londynie, doprowadzą do pożądanego celu: do ścisłego zjednoczenia imperium t. j. do celu, który za życia Chamberlaina może w pełni jeszcze osiągnięty nie będzie, ale którego urzeczywistnienie ujrzą najbliższe już generacye.

Trudniejszego zadania — mówił Chamberlain — rząd angielski nigdy chyba nie miał przed sobą, jak dzisiaj, kiedy potrzeba ładu i porządek wnieść w chaos południowo-afrykański, pogrzebać nienawiści, które wyisnęły się na najświeższej przeszłości i zapewnić krajowi dobrobyt, którego ten nigdy przedtem nie znał. W tym celu potrzeba zorganizować nowy zarząd, ustanowić trybunały, znaczną część ludności zwrócić ojczyźnie, osadnikom angielskim, którzy podczas wojny biegnęli z kraju, zabezpieczyć powrót i życie, zaprowadzić dogodny dla wszystkich i sprawiedliwy system podatkowy.

8)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MANUSKRYPT KANONIKA

(Z francuskiego, p. Andrzeja Theuriet).

III.

(Ciąg dalszy).

Noc już zapadła. Zapalono świece w lichtarzach w przedsionku i prowadzeni przez służącą, ubraną w nieodzowny kapelusz słomiany sabaudzki, całe towarzystwo weszło na monumentalne schody, przeszło długie korytarze i wkroczyło hałaśliwie do „pokoju Przeora”.

Wspaniała komnata, urządzona może dla Filiberta de Mellardé, który był opatem beneficjalnym w 1728 r., lub dla Florentyna de Viens, będącego regularnym opatem w 1778, była wysoka i obszerna, oświetlona od strony południa dwoma oknami o małych szybkach. Ściany były dawniej malowane i złocone, a freski zdobiły fryzy biegnące w około belek sufitu. Naprzeciw łóżka pod baldachimem stał kredens dębowy sztucznie rzeźbiony, połyskujące bronzami, a na samym jego froncie wyraz: *Silentium*, wypisany wielkimi literami.

Gdy Francina zamawiała herbatę, a Sylwia otwierała okna, żeby wpuścić świeże powietrze do pokoju, Maryusz i Lézian, przyswiecając sobie podniesionymi do góry świecami oglądali freski i dostrzegli (*proh pudor!*), na błękitnym tle fryzów tłuste amorki, pływające wśród wieńców róż, albo strzelające z łuku w powietrze.

— Proszę! — mruknął Colombier — przeora nie musiał nudzić się tutaj!

— Ba! — odparł Letraz, — opaci byli panami nad ziemią i wodą, posiadali piękne dochody i nie wiele do roboty a chcą oddać sprawiedliwość prawdzie, jeżeli opactwo w Talloires w pierwszych czasach miało w swoich murach kilku świętych i ascetów, od początku XVI. wieku było przytułkiem wielu mnichów, którzy przekładali ponad pacierze i rozmyślania grę, muzykę, dobry stół i tym podobne rzeczy. Benedyktyni z Talloires kilkakrotnie musieli być reformowani. Znakomici biskupi, Klaudyusz Garnier, Franciszek Salezy, roztaczali nad nimi całą swoją gorliwość, ale często nadaremnie. Klasztor posiadał mało prawdziwych zakonników; byli to po największej części młodzi synowie możnych rodzin, którzy z musu obrali zakonną karierę. Ci ostatni, według twierdzenia Ojca ze Zgromadzenia OO. Jezuitów „bywali znakomitsi urodzeniem niż pobożnością”, z czego wynika, mówi dalej ten pisarz, że ten klasztor, który dawniej był prawdziwym rajem rozkoszy, w którym tyle było drzew posadzonych nad strumieniami łaski, ilu było zakonników, stał się szkaradnym lasem i środowiskiem wielu występków.”

— Widzę, że ten Ojciec lubił symboliczny sposób wyrażania się — zauważył Maryusz.

— Jest to, co z ochotą nazwałbym „stylem sabaudzkim”. Wszyscy nasi autorowie, a pierwszy między nimi święty Franciszek Salezy, okazują słabość do takiego języka, trochę jakby zniewieściałego i kwiecistego, w którym metafory zielenieją i rozwijają się jak rośliny w naszych górach... Styl ten ma dla nas urok gruntu, na którym żyjemy i dlatego lubimy go i uprawiamy... *Honni soit qui mal y pense!* — dokończył czysto francuskim przysłowiem, które ma znaczyć, że wolno każdemu myśleć o tem co mu się podoba, byle te myśli nie były złe.

— Ja wcale źle nie myślę — pospieszył z odpowiedzią Maryusz — tak samo, jak nie mam zamiaru obgadywać zakonników z

Talloires. Czuję się dzisiaj całkiem wyrozumiałe usposobiony.... Pomimo to utrzymuję, że nasi zakonnicy byli wcale nędznymi paleografami.... Byliby więcej dbali o swoje archiwa, gdyby nie byli tacy bogaci.

— Byli nimi za nado, w istocie; była to główna przyczyna rozluźnienia u nich reguły. Opactwo w Talloires posiadało siedemnaście domów w Ancey, a nado dobra ziemskie we wszystkich parafiach, rozsianych wokoło jeziora. Ludzie z tych parafii składali daninę i opłacali podatki. Oprócz tego, opat miał prawo jurysdykcyjnego nad wszystkimi ich dobrami ziemskimi. W 1448 r. Ludwik, książę sabaudzki, sprzedał przeorowi Aimé de Charansonay „prawo karania śmiercią ludzi z Talloires, Isle, Vesone, Saint-Gorior i w tym celu wzniesienia szubienic, regierzy i t. p., wszystko to za cenę dwustu dukatów w złocie.... Naturalnie, że będąc panami życia i majątku wieśniaków, musi myśleli, że wszystko im wolno i wszystko przebaczone zostanie. Od czasu do czasu świątobliwy jaki biskup i oburzony, podnosił głos, aby ich karcić. *Vox clamans in deserto*... opat udawał, że nie słyszy, a zakonnicy dalej wytańcowywali, przy muzyce fletów i skrzypiec....

— I cóż tak złego? — odezwała się nagle Sylwia, siedząca na ramie okna — ci poczciwi zakonnicy lubili muzykę, jak słyszę; czy to jest grzech?... Ja także przepadam za nią i rozumiem ich tembardziej, że mieszkali w czarownej okolicy, rozkosznie upajającej.... Jeżeli często widywali noce tak wspaniałe jak dzisiejsza, doprawdy, że z całego serca dają im rozgrzeszenie.... Czyż to nie cudowne, ten widok jeziora oświeconego światłem księżycy?

Z okna widać było cały obszar małego jeziora. Na bardzo czystym niebie, księżyc, jeszcze w pierwszej kwadrze, unosił się po nad Semnoz. Błękitnawe jego światło padało na załomy wawozów *Entrevernes*, muskało promieniem ciemne liście kasztanów, srebrzyło

wieżę i szyby zamku Duingt, a potem, rzucając drżącą złotą siatkę na powierzchnię ciemnej wody, oblewało fasady opactwa i uwydatniało cały wrodzony a delikatny wdzięk szczytów i zgranej postaci Sylwii, kąpiąc w błękitnym blasku pociągły owal jej twarzy.

— Powiedz pan — ciągnęła dalej spiewaczka, zwracając się prawie wyłącznie do Klaudyusza, opartego tak samo jak ona o ochronną baryerę okna — czyż nie jest to noc i okolica wybrana na rozkoszowanie się wszystkimi przyjemnościami, jakie życie daje?... Te góry, tam dalej, w głębi, na pół przysłonięte przejrzystymi oparami, posiadają tajemniczy pociąg elizejskiej krajiny. Ta mięszanina cieniów z jasnością, te niejasne załomy wybrzeża, to złocisty miganie cichej wody, czaruje mnie jak melodia słyszana we śnie. Ta noc milcząca a harmonijna zachwyca mnie. Nawet daleki odgłos wiejskiej piosenki wieśniaka, błędzącego gdzieś w górach, daje mi wrażenie, jakiego nigdy dotychczas nie doznałam. Może to głos jakiego pijaka, potykającego się po drodze do domu — mniejsza o to! w tem otoczeniu i dzięki odaleniu, ma w sobie coś dziwnie poetycznego....

Ale Klaudyusz obrócił się plecami do pięknego widoku i patrzył w zamysleniu na jasną postać i błyszczące oczy mówiącej.

— Tak — odpowiedział — znam ten urok światła księżycy na jeziorze, ale nie on już do mnie nie przemawia.

— Dlaczego? — spytała Sylwia, zdziwiona i nieco oburzona.

— Bo nie śni się dwa razy tego samego marzenia....

— Czy wiecie, że herbata stygnie!... — zawołała w tej chwili Francina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla osiągnięcia tego celu rząd prosi o poparcie. Proklamacja o konfiskacie własności znalazła u Boerów, którzy wprawdzie bronili, uznali. Zakończenie wojny zmieniło zupełnie sytuację. Rząd wszelako zatrzymał w swoich rękach skuteczny środek, aby osobom, które okazały się złymi poddanyimi, zabronić powrotu albo się wydalili z kraju. Natychmiastowe i ryczałtowe sprowadzenie wszystkich jeńców napowrót do ojczyzny jest niemożliwe i wywołałoby następstwa niebezpieczne. Termin powrotu ich będzie zależał od praktycznych względów, jakie się nasuną. Chamberlain przyznaje, że interes i honor nakazują rządowi dotrzymać warunków pokoju wedle ich ducha i litery. Rząd dotrzyma wierności tym, którzy się poddali. Mowa jest może optymistą, wszakże sądzi, że samorząd boerski da się przedrzeć w czyn wprowadzić, niż sądzono. Będzie to zależało wszakże od rozwoju rzeczy. Boerowie sami oświadczają się przeciw obejmowaniu urzędów przez członków ich rasy i zapewniają, że woleliby Anglików, jeśli będą dla nich sympatycznie usposobieni. Byłoby przeto właściwem, dopóki pewne gorzkie wspomnienia nie wygasną, zatrudnić w znaczniejszej mierze Anglików w zarządzie nowych kolonii.

Co do opodatkowania kopalni, mówi Chamberlain: „W kopalniach kłwią obrzymie źródła dochodu, który użyty będzie na częściowe pokrycie kosztów wojny. Źródła tych nie szukamy wszakże w obecnych kopalniach; niezmiernie ich rentowność pochodziła z tego, że właściciele ich mogli, po złożeniu bardzo skromnej daniny na rzecz państwa, gospodarować i bogacić się swobodnie. Rząd spodziewa się, że położy koniec temu stanowi rzeczy. Należy liczyć również na uzyskanie pewnej nadwyżki z dochodów w Transwaalu. Dzięki dwóm tym źródłom będzie można wydobyc rocznie sumę, wystarczającą na usprawiedliwienie pożyczki, która mogłaby być użyta na zmniejszenie kosztów uporządkowania kraju“.

Co do kwestyi robotniczej Chamberlain oświadcza się za wszelakimi ułatwieniami dla robotników tubylczych (kafrow), wszakże jest przeciwnikiem robót przymusowych. Gotów jest poprzeć ruch, dążący do zatrudnienia jak największej rasy białych. Rząd pragnie co rok osadzać w koloniach znaczną ilość kolonistów angielskich, którzy dawaliby Boerom dobry przykład pracy ekonomicznej.

Chamberlain podniósł wysoko zasługi Milnera, którego uważa — mimo różnicy zdania w sprawie tymczasowego zawieszenia konstytucji w kraju Przylądkowym — za najskuteczniejszą dźwignię przy rozwiązaniu zadań południowo-afrykańskich. Rząd nie chce, aby Boerowie pozbyli się swoich starych tradycji narodowych, sądzi on raczej, że rozwinięta przez nich przynosiła swojej rasy i zechcą współdziałać zgodnie z Anglikami około podniesienia i rozwoju Afryki Południowej pod sztandarem angielskim.

Tyle Chamberlain. Stan wojenny w Natalu — według ostatnich wyjaśnień ministra Brodricka w parlamencie angielskim — został zniesiony. W kolonii przylądkowej zatrzymano jeszcze stan wyjątkowy na życzenie rządu kolonii. Obozy koncentracyjne będą wkrótce zupełnie zniesione i zamienione na składy żywności. Boerowie będą mogli z nich czerpać zapasy na odbudowanie ferm i zaopatrywać się tam w żywność. Rząd przyjmuje do służby policyjnej Boerów, nawet tych, którzy do ostatka walczyli przeciw Anglii. Pisma wskazują na to, jako na dowód zaufania, okazanego przez rząd Boerom.

W ubiegły czwartek odbyła się w Londynie uczta na cześć lorda Kitchenera. Lord major wręczył przy tej sposobności Kitchenerowi szpadę honorową, ofiarowaną mu przez miasto Kapsztadt. Kitchener, dziękując za szpadę, oświadczył, iż jest przekonany, iż w południowej Afryce miecza nigdy nie będzie potrzeba wydobywać z pochwy. Generał Kitchener wypowiedział przy tej okazji słowa gorącego uznania dla swego przyjaciela lorda Milnera, podnosząc, że przyjaźń ich wznosiła się wśród burz dni krytycznych wspólnie przeżytych i nie wątpi, że wielkie zalety Milnera znajdują coraz większe uznanie. O przyszłości Afryki południowej powiedział lord Kitchener, wedle informacyi *Bureau Laffan*: „Kraj jest pełnym źródłem połączonych i posiada wielkie bogactwo złota, żelaza i węgla. Jeżeli do tego jeszcze przyłączy się rozwój ekonomiczny i domieszka świeżej krwi, natenczas powstaną dzieła, które stworzą nową Amerykę na południowej półkuli“.

Przy tej sposobności warto wspomnieć, że w gazetach angielskich ogłoszono obecnie dyplom szlachecki lorda Kitchenera, nadający mu godność wiehrabiego (viscount). Zdobycyca Sudanu i ziem boerskich będzie miał odtąd pełny tytuł następujący: „Viscount Kitchener of Khartum and of the Vaal in the Colony of the Transvaal and of Aspull in the County of Suffolk“. W potocznej mowie i potocznym piśmie będzie się jednak nazywał dalej poprostu lordem Kitchenerem.

Zapewne w uwzględnieniu tego, że Kitchener jest nieżonatym, dyplom postanawia, że tytuł parowski Kitchenera przechodzi nie tylko na męskie, ale i na żeńskie potomstwo generała, a w razie, gdyby Kitchener nie ożenił się i nie miał potomstwa, tytuł wiehrabiego, dziedziczy brat jego starszy, pułkownik Henry E. E. Kitchener i tegoż meşcy potomkowie; gdyby zaś i z tej linii nikt nie pozostał przy życiu, dziedziczy tytuł linia młodszego brata generała Waltera Kitchenera. Tak więc wiecznienie tytułu zdobywcy Chartumu i Afryki holenderskiej jest już chyba zabezpieczone.

Natomiast koszta wojny południowo-afrykańskiej także długo jeszcze będą ciążyły na kontrybuentach angielskich, głównie z powodu nieogłębności urzędników i wojskowych, którym powierzano zakupna i dostawy. Światło rzuca na to sprawozdanie komisji, której polecono zbadać rachunków wojennych. Cały dług wynosi okragło 230 milionów funtów szterlingów (t. j. około 5½ miliarda koron). Z tego 276.000 funtów zapłacił rząd wojenny za stratę czasu okrętów, które posłano z prowiantami i amunicją do Afryki południowej, a nie można było ich wyładować z powodu braku składów lub wagonów kolejowych. Parowiec „Hesyn“ leżał w porcie angielskim okragło 4 miesiące, zanim można go było uwolnić od ładunku siana. „British South Africa Company“, na której czele stał Rhodes, wystawiła korpus wojska, obecnie zaś rząd zapłacił za nie 1.800.000 funtów, na pokrycie częściowe należności. Reszta będzie wynosiła prawdopodobnie znacznie więcej. Największe nadużycia zdarzały się przy zakupie koni. Komisya stwierdza, że jeden z oficerów, wysłanych po konie, wydał 168.000 f. szt., lecz nie przedstawił na tę sumę żadnych kwitów. Za ładunek węgla do Afryki południowej zapłacono 1850 funtów. Gdy węgiel przybył do Kapsztadu, okazało się, że gatunek jest lichy. Sprzedano węgiel przez licytację za 370 funtów.

KRONIKA

Lwów, 6 sierpnia.

— Dla inwalidów. Dnia 18 b. m., jako w dzień urodzin Najj. Pana odbędzie się w prezydium magistratu lwowskiego uroczyste rozdanie zapomóg z fundacyi Imienia Franciszka Józefa I. utworzonej na pamiątkę pierwszego pobytu Monarchy we Lwowie (w r. 1851), dla inwalidów wojskowych (względnie wdów po nich), którzy stawali się do służby wojskowej z okręgu lwowskiego. W roku bieżącym otrzyma zapomogi po 144 K., względnie 120 K., sześciu inwalidów i trzy wdowy po inwalidach — ludzie wyłącznie w bardzo podeszłym wieku.

— Rozprawa o Morskie Oko rozpoczęła się, z powodu przypadającego na dzień 20 sierpnia uroczystego święta patrona Węgieł, nie 19, ale dopiero 21 sierpnia b. r. w sali sądu przysięgłych w Graeu.

— Wiadomości osobiste. P. Maciej Wierzbński, dziennikarz i nowelista, syn s. p. posła do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, bawi w naszym mieście.

— Egzamin z rachunkowości państwowej w c. k. Namiestnictwie zdały panie: Marya z Naganowskich Bresiewiczowa i Helena Szpilówna z Niska, oraz Kazimiera Kopaczynska z Krakowa.

— Z c. k. obrony krajowej. Major w 33 (stryjskim) p. obr. kraj. Lubomir Zadurowicz otrzymał urlop na pół roku. Porucznik 20 (stanisławowskiego) pułku obr. kraj. Stanisław Mroczkowski, przeniesiony do służby w linii. Lekarzami-asystentami w nieczynnym stanie mianowani dr. Emil Wanietschek i dr. Alfred Soyka, obaj w 17 (rzeszowski) p. obr. kraj.

— Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesyi: w oddziale koncepcyjnym: tyt. radcę Eugeniusza Pierożyńskiego radcą rzeczywistym, wicesekretarzy Bronisława Schworma i Władysława Słonkowskiego sekretarzami, adiunktów Zdzisława Gaszyńskiego i Stanisława Teodorowicza wicesekretarzami, koncepcystów Wincentego Kirschnera i Konstantego Jasińskiego adiunktami koncepcyjnymi, aplikantów koncepcyjnych Władysława Wrabeca i dr. Zbigniewa Pazdrę koncepcystami; aplikantami I klasy Wincentego Samulewicza i Jana Bartosińskiego, aplikantami II kl. Głanza i Kozickiego.

W oddziale rachunkowym: oficyała Aleksandra br. Lewartowskiego adiunktem rachunkowym, asystenta Jana Nosarzewskiego oficyałem, praktykanta Juliana Wołoszyńskiego asystentem, a aplikanta Kazimierza Androchowicza praktykantem.

W oddziale kasowym: asystenta Jana Zycha oficyałem.

W oddziale manipulacyjnym: asystentów Stanisława Grodeckiego i Aleksandra Łatkowskiego kancelistami, pisarza Włodzimierza Szewczuka asystentem, a aplikanta Tadeusza Chudzikiewicza pisarzem.

— Druga pielgrzymka jubileuszowa wyrusza ze Lwowa do Kalwaryi Zebrzydowskiej w dniu 12 b. m. Jak wiadomo 15 b. m. odbędzie się w słynnym od dawna miejscu odpustem główna uroczystość jubileuszowa.

— Lwowski „Chór akademicki“, podobnie jak w latach poprzednich, wyjeżdża i w tym roku na *tournee* artystyczne po urodziwych galicyjskich. Pierwszy koncert „Chóru akademickiego“ odbędzie się w najbliższy poniedziałek, t. j. d. 11 b. m., w Krynicy, następnie zaś w Żegiestowie, Rabce, Zakopanem, Szczańcu, Rymanowie i Iwonicy.

Razem z „Chórem akademickim“ wyjeżdża p. Kunecwicz, artysta sceny lwowskiej, który wykonywać będzie część deklamacyjną urządzanych koncertów.

— „Macierz Polska“. W wydawnictwach „Macierzy Polskiej“ wyjdzie przy końcu sierpnia książeczka: „O Maryi Konopnickiej“, napisana przez dr. Karola Falkiewicza, objętości 3 arkuszy druku, ozdobiona portretem znakomitej autorki; kosztować będzie 20 h.

— Nowe kanały poczęła gmina lwow. przeprowadzać w wysoko położonych punktach miasta, mianowicie: na Zofiówe od Zakładu cieplnych, na Kastelówce i górnym Łyczakowie. Koszta robót wzmiankowanych pokrywa gmina z udzielonej świeżo przez Rząd milionowej pożyczki.

— Z Izby sądowej. Wczoraj odbyła się przed trybunałem wyrokującym, któremu przewodniczył P. Prezydent Przyłuski, rozprawa przeciwko dziewięciu aresztowanym w czasie ostatniego strajku budowlanego we Lwowie. — Oskarżenie wnosil zastępca prokuratury p. Niemirowski. Prokuratora oskarżała: Jana Najwera, Jana Żydzika, Mieczysława Kelnera, Grzegorza Bernackiego, Ilka Muzyckę, Ilka Jaciowa, Piotra Mociaka, Iwana Pańkiewicza, Jędrzeja Sowińskiego, o to, że dnia 3 czerwca b. r. w towarzystwie strajkujących robotników lwowskich napadli uzbrojeni w kije na szynk Wilfa Schalla w Stawczanach, na majątku jego gwałt wyrządzili, i że zabrali na szkodę Schalla rzeczy ruchome, czem dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego i zbrodni kradzieży.

Trybunał zasądził Najwera, Kelnera, Jaciowa i Mociaka każdego na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, Pańkiewicza na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 7 dni. Uwolnił, zaś Bernackiego, Żydzika i Sowińskiego. Wszyscy zasądzeni wyrok przyjęli i rozpoczęli zaraz odsiadkiwanie kary.

— Śluby. Wczoraj przed południem w kościele OO. Bernardynów we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński panny Matyldy Polińskiej, córki s. p. Józefa Polińskiego, profesora stenografii, z p. Stanisławem Lewickim, profesorem gimnazjum we Lwowie.

W Oporowie w dniu 12 b. m. odbędzie się ślub hr. Julii, córki Mieczysława hr. Kwileckich, z bar. Ludwikiem Pagut-Puszetem.

— Zmarli w ostatnich dniach: W Odesie, Kalikst Łabanowski, nauczyciel liceum Richelieu'go, syn lekarza. Nieboszczyk, jako śpiewak barytonowy, należał przed 10 laty do trupy Sary Bernhardt i znany był z występów w różnych miastach europejskich. Śmierć zaskoczyła go nagle, gdyż został przejechany przez pociąg kolei.

— Przedstawienie operowe w Krakowie przygotowuje dyrekcya teatru lwowskiego na dzień 13 b. m. Wykonaną zostanie „Żydówka“ Halevy'ego. Elcuzarem będzie p. Recht, który tak znaczne uznanie i sympatyje zyskał sobie u publiczności lwowskiej występami swymi w minionym sezonie operowym; partję tytułową odśpiewa panna Rollówna, a partję kardynała p. Jeromin.

— Klęska gradowa nawiedziła wieś Rudawy pod Krakowem i okolice. W nocy z 2 na 3 (z soboty na niedzielę) po godzinie 1 zaczęły niebo oświetlać jasne błyskawice. Po godzinie 3 zerwała się burza z ulewą, a przed godziną czwartą spadł grad z początku rzadki a następnie gęsty i niezwyklej wielkości. Najdrobniejsze kulki miały wielkość włoskiego orzecha, większe wielkość kurzego jaja, a największe bryły lodu dochodziły wielkości pięści. Skutki były straszne. — Zboże, stojące na pniu, t. j. przemia, owies i jęczmień, zostało połamane i zbite zupełnie; żyto, leżące w kopcach, zostało w większej części wymłócone tak, że pod każdą kopą wbite zostało w ziemię. Ziemiaki i buraki ogolcone z liści i strasznie pokaleczone, z kapusty pozostały tylko gołe kaczany; sady ołuczne z liści, gałązek i owoców — słowem zniszczenie zupełne.

Grad nawiedził, o ile dotąd wiadomo, częściowo Krzeszowice, Siedlce, Dubie, Pisary, Radwanowice, całą północną część Rudawy, Niegoszowice, Brzezinkę, Koligłany, Bolechowice i Więtkowice. Siła uderzeń była tak wielką, że szyby od strony zachodniej i północnej prawie wszędzie wybite, dachy gontowe np. na budynkach dworskich w Rudawie podziurawione, dachy kryte papą zniszczone, nawet dachówka niepołomicka, aczkolwiek gruba i silna, nie wytrzymała zbyt silnych uderzeń lodowców; na każdym budynku nią pokrytym widzieć można po kilkadziesiąt dachówek poprzetrępanych. Na domiar klęski, ulewa wywołała wystąpienie z brzegów rzeki Rudawy, która zamuliła i zniszczyła na łękach potraw, jedyny produkt, jaki jeszcze w tych miejscowościach został nieuszkodzony.

— Szczęściem, że straszna burza przeciągnęła w nocy, gdyż inaczej i wszystkie drób byłby padł jej ofiarą, nawet bydło i ludzie mogliby byli wiele ucierpieć.

Zbiory więc zniszczone zupełnie. Niektórzy właściciele stracili cały plon, inni część większą; rozpacz też straszna ogarnęła wszystkich. Jak slychać, tylko obszar plebański w Rudawie i dworski w Więtkowicach były ubezpieczone w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, reszta nie. Nie można się temu bardzo dziwić, bo w tej okolicy od dawna gradów nie było. Przed laty piętnastu spadł bardzo rzadki grad, najgrubszy wielkości orzecha laskowego i wyrządził tylko nieznaczne szkody. Przestroga to straszna, że ubezpieczeń gradowych nigdzie się nie powinno zaniedbywać.

— Wystawa koszykarska założonej przed 3 laty w Halicy szkoły fachowej, cieszy się znacznym powodzeniem. Wystawione okazy znajdują licznych i chętnych nabywców, świadczą przytem dodatnio o rozwoju tej gałęzi przemysłu krajowego. Kierownikiem szkoły jest p. Wł. Dąbrowski.

— Pomnik Pasterna odsłonięto w mieście Dole, miejscu rodzinnem słynnego bakteriologa. Pomnik stanął kosztem miasta.

— Pożar źródła naftowego. W Jennings, w Luizyanie, zapaliło się wielkie źródło nafty, a pożar zdolano stłumić zaledwie po 6 dniach, używając do gaszenia pary i roztworu amoniaku. Płomień strawił około 40.000 beczek nafty.

— Towarzystwo statystyki żydowskiej. Pod powyższą nazwą utworzyło się w Berlinie Towarzystwo, którego celem jest zbieranie wszelkich danych statystycznych o stanie i warunkach życia i pracy żydów na całej kuli ziemskiej. Na prezesa Towarzystwa obrano dr. Alfreda Nossiga, na sekretarza A. J. Kasteljańskiego. Organem Towarzystwa jest czasopismo *Palcstyna*.

— Konkurs. Magistrat Barcelony ogłosił konkurs na najlepsze dzieło z dziedziny archeologii hiszpańskiej, wynoszące 20.000 pesetów (około 20.000 K.) nagrody. Do konkursu dopuszczone będą prace w rękopisach lub druku, zarówno autorów hiszpańskich, jak i zagranicznych, w językach łacińskim, kastylijskim lub portugalskim. Termin nadsyłania prac do sekretarza kolegium magistratu upływa z dniem 23 października 1906, przyznawanie nagrody zaś nastąpi d. 23 kwietnia 1907.

— Szkoła krytyków muzycznych. Nowo założone w Bostonie konserwatorium muzyczne zaprowadziło u siebie nowość w swoim rodzaju. Oto obok innych klas, otwarto tam także klasę „krytyki muzycznej“, pod kierunkiem Ludwika Ellsona, redaktora działu muzycznego w najpoważniejszym dzienniku bostońskim, w której kształcić się będą ci, którzy zamierzają się poświęcić zawodowi krytyków muzycznych. O przyjęciu do tej klasy decyduje egzamin z teoryi muzyki i początków orkiestracji, złożony z rezultatem przynajmniej dobrym.

— Mehmed Beg Kapitanowicz-Ljubuszak, należący do wybitnych pisarzy słowiańsko-bośniackich zmarł w dobrach swoich Grabowia niedaleko Sarajewa. Znawca języków wschodnich, zajmował się szczególnie literaturą perską, arabską i turecką. Ciągłe walki i niepokoje bałkańskie odwoływały go często od pracy. Mimo to pozostawił znaczną spuściznę literacką. Jego rozprawy, jak n. p. „Przyszłość Mahometan w Bośni i Hercegowinie“ cieszyły się wielkim uznaniem. Niedawno wydał on cenne dzieło o przysłówiach wschodnich i bośniackich, a potężny siłą natęczenia epos narodowy „Bój pod Banjaluką“, zjednał mu słuszną nazwę słowiańskiego wieszczka. Zmarły pozostawił syna, wychowanego po europejsku, który odziedziczył po ojeu talent poetycki i należy także do znanych już pisarzy tamtejszych.

— Kapelusze panamski. Kapelusze słomkowy ma w obecnej porze roku pierwszeństwo nad wszelkimi innymi nakryciami głowy; widać go na ulicach, w ogrodach, na wycieczkach, w górach i dolinach. Wśród najrozmaitszych tuzinów pleśni słomkowych uznaje się w roku bieżącym coraz częściej, prawdziwy „Panama“, który od ubiegłego lata powrócił znów do mody, zarówno dla pań jak i panów. Powodu tej ponownej popularności kosztownego kapelusza, szukać należy, jak zapewnia jedno z fachowych pism amerykańskich, w odmiennym kształcie, jaki umiano mu obecnie nadać.

Dawniej kapelusze te miały jeden tylko fason, szerokie skrzydła, niska główka z małym zagłębieniem, idącym przez środek, a fason ten był postrachem dla młodzieży i miał uznanie tylko u ludzi wiekowych. Naraz w r. 1897, jeden z pośredników w Guayakwilu, miejscem wysyłki kapeluszy panamskich w Ekwadorze, wpadł na pomysł nadania im fasonu t. zw. „Fedora“; kilka tuzinów takich kapeluszy wysłał do handlarza londyńskiego, a ten wystawił je na sprzedaż, ofiarowawszy najpiękniejszy ówczesnemu ks. Wali, dzisiejszemu królowi. Pośrednik w Guayakwilu nie pomylił się

w przypuszczaniach: nowomodny kapelus z panamski zyskał odrazu powodzenie, ale tylko w sferach możnych tego świata.

Prawdziwy „Panama“ jest bowiem bajecznie drogi. Były amerykański sekretarz stanu, Gaga, zapłacił za taki kapelus w najprzedniejszym gatunku 500 dolarów, a Jan Reszke 600 dolarów. „Panamy“ wyrabiane są w wewnętrznych miejscowościach Ekwadoru, Kolumbii i Peru wierz przez Indyan starców, kobiety i dzieci. Najlepsze pochodzą z Ekwadoru a plecione są z włókien liści palmy, nazwanej przez Indyan miejscowych „Jipijapa“. Wyrób tych kapeluszy uprawiany jest przez Indyan jako przemysł domowy; mogą oni pracować tylko w najwcześniejszych godzinach porannych i o wieczornym zmroku. Przez resztę dnia słońce pali z taką siłą, a powietrze jest takie suche, że włókna palmowe wysychają zbyt i łamią się w robocie. Tylko w wymienionych wyżej godzinach atmosfera przesycona jest taką ilością wilgoci, która umożliwia wyrób kapeluszy zwykłego gatunku, przedniego zaś mogą być plecione jedynie przy świetle sztucznym.

Czerwonoskórzy robotnicy siedzą przed swymi lepiakami, trzymając drewniany fason kapelusza między kolanami i zwinnymi palcami osnuwają go włóknem palmowym, maczając co chwila słoną w kuble z wodą, wilgoć tylko bowiem nadaje giętkość pleśni. Zaczyna się ona od środka główki, a okrągły t. zw. „guzik“, jest charakterystycznym dla wyrobu. Z tego „guzika“ bowiem biegnie włosy, czy kapelus pochodzi z Ekwadoru, Kolumbii, Peru wierz lub Jamajki, gdyż jest on w każdym z tych krajów odmiennym.

Wyrób „Panamy“ najprzedniejszego gatunku wymaga pół roku czasu — zład wysoka niesłychanie cena tego nakrycia głowy. Pleśnia w niem jest „morowana“, włókna liści palmowych tak cienkie jak nitki płócienne, a lada przewa w nich, węzeł widoczny z wierzchu zmniejsza wartość wyrobu o 50—75 proc. Łątwo sobie zatem wyobrazić, z jaką baczną uwagą Indyanie pracują nad każdym „Panamą“.

— **Trucizna usypiająca** zwana hypnotoksyną. Wśród polipów i żegawnie, zamieszkujących ocean, znajdują się także żywłogi, zbliżone do tamtych budową ciała, lecz tem odmiennie, że ramiona ich, któremi chwytają zdobycz, pokryte są parzydełkami, wydzielającymi z siebie trującą ciecz, której działanie jest bardzo niezwykłe. Dwaj uczeni francuscy: Portier i Richet, zdołali osiągnąć przez długie macerowanie w wodzie parzydełek ową substancję trującą i czynili z nią nader interesujące doświadczenia. Przekonali się oni, że trucizna ta, za strzygnięcia w muskuły pierświada jakiegoś ptaka, naprzykład gołębia, spowoduje wkrótce śmierć, której towarzyszą ciekawe i nieobserwowane przy innych truciznach objawy. I tak w miejscu, gdzie ją zastrzyknięto, trucizna nie sprawia żadnego bólu; zamiast zwiększać czułość nerwów, znieczula je.

Po upływie mniej więcej kwadransa zwierzę popada w nieprzezwyciężoną senność. Daremnie staranoby się przebudzić je z tego odrętwienia. Przy użyciu gwałtownych środków, jak n. p. wody bardzo zimnej, albo bardzo gorącej, ognia i t. p., stworzenie zatrute na chwilę otrząsa się z senności, ale skoro podnieta zniknie, czy osłabnie, popada w dawny stan. Zdaje się nawet, że nie odczuwa ono bólu, a przynajmniej w bardzo słabym stopniu. Serce uderza prztem daleko szybciej, aniżeli normalnie.

W końcu następuje śmierć z uduszenia, bo muskuły, rządzące oddychaniem, przestają działać. Żywa żywłoga wydziela zupełnie tak samo działającą substancję trującą. Biada zabie, rybnie, czy innemu jakiemu stworzeniu, dotkniętemu ramieniem z parzydełkami. Trucizna niebawem odejmuje mu zdolność do poruszania się, czyni je obojętnym na wszystko, odrętwiając, jakby odurzonym. W takim stanie zostaje ono bez oporu wciągniętem do narządów trawienia żywłogi i staje się jej pokarmem.

Notatki literacko-artystyczne.

Felicjan Faleński, wirtuoz rymu, rytmu i stylu, autor „Świstków Sylena“ i „Meandrow“, jest także, jak wiadomo, wielbicielem, znawcą i wytwornym tłumaczem ducha i formy poezji starożytnej, czy to rzymskiej, czy greckiej, czy biblijnej. Oto właśnie wyszła nowa jego książka p. t. „Felicjana Przekłady z Pisma Starożytnego“, z poświęceniem: „Pamięci żony mojej Maryi“. Zamiast przedmowy znajdujemy na czele książki „Hymn na cześć prostoty“, którego pierwsza strofa brzmi w rzeźbionych wierszach Felicjana:

„Dziewicza rajskich żniw przodownico!
Wieśniczej chwały skromny aniele!
Kiedy tę chwilę sierp twój wydzwoni,
Ze już pożąta pszenica
Łan się złoisty uciele —
Ty z dożytkowym wieńcem na skroni
Idź przed nami na czele!...“

I oto, hołdując, jak zawsze, prostocie w myślach i ich toku, ale w formie językowej zwykle nader kunsztownej, opowiedział Felicjan

po polsku „Dziewosłab Rebeke“, „Dzieje Józefowe i Zuzanny“, „Księgi Ruty Moabitki i Tobiaszowe“, część „Proroctw Izajaszowych“ i „Treny Jeremiaszowe“, wreszcie dwa ustępy z życia proroka Daniela. Przekłady należą do najlepszych, jakie dotąd posiada nasza literatura.

„Przeglądu prawa i administracji“, wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dr. Ernesta Tilla zeszyt 8, zawiera następującą treść: a) Rozprawy i recenzje: „Posiadanie wzdług prawa cywilnego austr. w zarysie“ przez dr. Fryderyka Zolla młodszego (c. d.). „O pojęciu własności, zarazem jako przyczynek do nauki o źródłach prawa“, napisał prof. dr. Ignacy Lyskowski (c. d.). „O nowoczesnej Socjologii III. Socjologia organiczna“, wykład prof. dr. Władysława Pilata. „Sprawy prawno-polityczne na sesjach sejmowych 1900 i 1901“, napisał prof. dr. Stanisław Starzyński, (dokończenie). „Zapiski literackie“, dr. Szymon Rundstein. „Kodyfikacja prawa międzynarodowego pryw. w Niemczech“ przez E. T. — dr. J. A. Hibl. „Ustawa o pożyczkach melioracyjnych“ przez E. T. — Pfaff-Schey-Krupsky. „Sammlung von civilr. Etsch. d. ob. G. H.“, przez R... r. — Stubenrauch. „Commentar z. öst. a. b. G. B.“, przez R... r. — Dr. A. Tilles. „Das Bagatellverfahren u. das Appellationsprincip“ przez R... r. — dr. L. Guplowicz. „Socjologische Essays“ przez dr. Z. Gargasa. — Albert Métin. „Le socialisme sans doctrines“ przez dr. Z. Gargasa — Edward Bernstein. „Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji“ przez dr. Gargasa. — Julius Ofner. „Das Recht des Andern, erläutert am Schutz des Dritten“ przez R... r.; b) „Część praktyczna“: Praktyka cywilno-sądowa przez dr. Allerhanda, prof. dr. Rosenblatta i dr. Heschelera. „Praktyka karno-sądowa. Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego“ przez dr. Artura Tilla; „Dodatek“. „Zbiór ogłoszeń firmowych Trybunałów handlowych“ Nr. 8.

Z ruchu wydawniczego. Jako VI tomik wydawanej przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie „Biblioteki utworów dramatycznych“ ukazał się świeżo 4-aktowy dramat Henryka Ibsena p. t.: „Rycerze Północy“, w bardzo starannym przekładzie z oryginału norweskiego, dokonany przez dr. Alfreda Wysockiego. Dzieło to znakomitego dramaturga ukaże się już prawdopodobnie w ciągu najbliższego sezonu na naszej scenie, a wówczas i wszystkie wybitne jego zalety zarysują się tem silniej.

Prof. Karol Stadtmüller wydał w Krakowie broszurkę p. t.: „Egzamin maszynisty“. O pożyteczności tego rodzaju pracy — dodawać zbyteczna.

Zbiorek „Pod cichą falą“ p. Hanny Krzemienieckiej, ukazał się w Warszawie. Bardzo dużo tu pretensjonalności i pozy, talentu pisarskiego mniej znacznie. Obok wyszukanych tytułów, autorka nie zapomina o ozdobieniu swoich drobniejszych odpowiednim mottem, to znowu szumną przedmową, lub nawet epilogiem, wyjaśniającym jak właściwie pojmować należy charakterystyki wprowadzanych do opowieści postaci. Książkę ilustrował p. Konstanty Górski.

Amatorom i zbieraczom sztylechów, miniatur i rycin wielką usługę oddadzą wydawnictwa Muzeum narodowego w Krakowie. Wprawdzie mówią one wyłącznie o zbiorach muzealnych krakowskich, ale przedmowy, poprzedzające właściwe katalogi, skreślone przez ludzi fachowych, niejedną cenną wskazówkę dostarczają i ogółowi.

Jak dotąd, obejmuje wspomniane wydawnictwo dwa tomiki. Pierwszy, to „Miniatury Muzeum narodowego“, z wyczerpującą fachową przedmową p. Emanuela Swiękowskiego i dwunastoma pięknymi ilustracjami, wedle oryginalnych zdjęć autora. Drugi tomik: „Katalog rycin Daniela Chodowieckiego, znajdujących się w Muzeum narodowym w Krakowie“ opracował umiejętnie p. Władysław Prajer. A jest tutaj w czem przebierać; wszak krakowskie Muzeum posiada 790 okazów Chodowieckiego, — z tej racji i opis szczegółowy tyłu rycin ważną oddaje zbieraczom sztylechów przyszłość.

Pośrednio zaliczyć tu wypada i opracowany również przez p. Swiękowskiego katalog opisowy działu trzeciego „Zabytków dawnego polskiego przemysłu artystycznego na I. wystawie Towarzystwa Polska sztuka stosowana w Muzeum narodowym 1902 r.“.

Wszystkie trzy katalogi wyszły z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbite z właściwą jej starannością i smakiem.

Nowe opery. Popularny autor „Jasia i Małgosi“ opery znanej publiczności lwowskiej, napisał dla opery berlińskiej baśń romantyczną, osnutą na tle ludowych motywów. Tytuł jej „Eglantyna“, albo „Róża polna“.

W Monachium zapowiadają w jesieni wystawienie premii, którą można nazwać sensacyjną. Złożą się na nią dwaj autorzy. Libretto pisze królowa rumuńska, muzykę dorabia książę bawarski Ludwik Ferdynand. Opera ta, do której już teraz przygotowują wspaniałe dekoracje i kostiumy, nosić będzie tytuł „Ulbranda“.

W Lipsku mówią również o nowej operze, którą ma dla tamtejszej sceny napisać Zygfryd Wagner. Premiera zapowiedziana jest na koniec bieżącego roku. Tytuł, treść, trzymane są jednak dotąd w tajemnicy.

LISTY Z PODRÓŻY.

(W drodze do Szwajcaryi. — Praga, Maribad, Norymberga, Monachium, Ulm, Friedrichshafen).

(Ciąg dalszy).

Być w Pradze, a nie przejechać się parowcem po Wełtawie — niepodobna. Więc jedziemy do Branik, spotykamy szeregi sportujących Sokołów z Towarzystwa wioślarskiego, podziwiamy uroczą brzegi pagórkowate, brudne kminy fabryk, oglądamy miejsc, gdzie wedle podania, kąpała się mistyczna założycielka Pragi, Libusza, pijemy szkaradną kawę w jakimś ogródku podmieskim i wracamy, po drodze spotykając statki pełne wesołych, rozochoconych wycieczkowiczów niedzielnych, pragnących drzew, murawy i czystego powietrza, ażeby po tygodniowych trudach w sklepie lub fabryce ożywić umysł.

Znowu monotony zgrzyt lokomotywy i rozpedzonych wagonów, znowu walka z utrapionym dymem węglowym, który wiska się przez okna do przedziałów, znowu migające słupy telegraficzne, stacje, góry, lasy, tunele, osady, miasteczka, znowu przesiadanie się i poszukiwanie właściwych pociągów. Owóż Maribad. Biegniemy wąską aleją kasztanów, aby w ciągu trzech godzin rzucić okiem na pałace bankierów, którzy tu się leczą powściągliwością po rozkoszach życia; zjadamy nasz skromny obiad w Teplahaus tuż obok Kaiserbrunnen i podziwiamy, że nas weale nie zdarto, choć restauracja była wykładana marmurem. Zresztą nie warto się było zatrzymywać. Zwykły typ miejsca kąpielowego, przypominający nieco Ischl, Baden i Szczywnię.

Co innego Norymberga. Ta nie zawodzi oczekiwań i pochwał, które się o niej czytało i słyszało, ta rzeczywiście udźrza oryginalnością i tkwi w wyobraźni. Przypuszczam, że miasto to szczególony urok wywiera, zwłaszcza na Niemców i chcąc ten urok pojąć, trzeba koniecznie przenieść się w ich rodzimą, staro-mieszczańską cywilizację. Przeniesienie się nie trudno. Z pietyzmem zachowuje się tu wszelki pokost starożytności, na każdym kroku dawne kamienice o znamienych fasadach, mury z wieżami i bramy średniowieczne, wszystkie nowe domy dostrajają się do stylu dawnych. Nie darmo sławę posiada nędzna, mała restauracyjka tuż obok wspaniałego kościoła św. Sebald, zwana „Bratwurstglocklein“. Wchodzi się tam, jak do nory ciemnej i zakopanej przez kuchenkę, gdzie w kotłach warzą sławne kiełbaski; w następnej wąskiej a długiej izbie parę stołów prostych, jak XV. stulecia. Tu stałymi gośćmi byli Albrecht Dürer, Hans Sachs, Peter Vischer, Venzel Jamnitzer, Adam Kraft i t. d. Głowy rozróżnione, tegie, ramiona zylaste, brody długie. Mieszczanie z krwi i ducha, natury bujne i zdrowe. Tu przy piwie i kiełbaskach odpoczywali, wybuchali śmiechem lub gniewem, radzili. Tu zrodził się niejedyn pomysł artystyczny, nie jedna myśl użyteczna. Teraz ściany poobwieszane ich rękopismami, wizerunkami, pamiątkami po nich, izba ciasna nie zdoła pomieścić obcych gości, którzy tu pragną wypić kufel wyborowego piwa i zjeść tradycyjną kiełbasę; więc ustawiają stoły i krzesła na ulicy... Kościoły pełne zabytków sztuki średniowiecznej, zwłaszcza rzeźbiarstwa i snycerstwa i same one są wspaniałymi zabytkami architektury.

Protestancki „St. Lorenz“ o wspaniałe rzeźbionej fasadzie mieści w sobie takie arcydzieła, jak Wita Stwosza „Pozdrowienie Anielskie“ i „Krucyfiks“, jak Adama Krafta „Sanctuarium“, jak Piotra Vischera święcnik, średniowieczne witraże. W kościele św. Sebald, ozdobionym zewnątrz rzeźbami Krafta, ogólny podziw budzi arcydzieło Piotra Vischera, grobowiec św. Sebald, znowu rzeźby Wita Stwosza, znowu obrazy Wohlgemuta, znowu witraże rodziny Tucherów z XIV. w., gobeliny, freski, płaskorzeźby, odlew; w kościele N. P. Maryi znowu Kraft, Wit Stwosz, Ziegler, Stärk i t. d. Nietylko kościoły, także domy prywatne („Narsauer Haus“) i inne dzieła, jak „Fleischbrütke“, wodotryski, pomniki, wieżyczki przenoszą nas żywcem w wieki XIV. do XVI. Toż samo ratusz z freskami Albrechta Dürera, z wodotryskiem Piotra Vischera, ze świecznikiem rzeźbionym przez Hansa Beheima, z olbrzymim obrazem przedstawiającym walkę Amazonek Feuerbacha; toż samo domy prywatne Dürera, Beheima, Hansa Sachsa, przechowane wiernie niemal z nabożeństwem i zamienione na małe muzea; toż samo bardzo starożytny zamek burgrawów, odbudowany wier-

nie z końcem XV. w., przez Beheima, z wieżami, krużgankami, salami, dziedzińcem, studnią, ze wspaniałym widokiem na Norymbergę, dający znakomite wyobrażenie o średniowiecznych zamczyskach; toż samo wreszcie germańskie muzeum, najznakomitsze w całych Niemczech pod względem obfitości zbiorów i systematycznego ich uporządkowania.

Skoro mowa o zamku, nie podobna pominąć jednego szczegółu: wieży, w której nagromadzono z germańską systematycznością i drobiazgowością wszystkie rodzaje tortur średniowiecznych, tysiące żelaznych i drewnianych maszyn do wyciągania stawów, łamania skóry i t. d. Młode dziewczęta oprowadzają po tych jaskiniach piekielnych i monotonnym głosem dają szczegółowe wyjaśnienia, od których krew w żyłach krzepnie; ze wstrętem, oburzeniem i odrzą przerywasz tę miłą wędrówkę, a dusza ze zgrozą zdumiewa się nad czasami jaskrawych kontrastów, najwyższych ekstaz religijnych i najstraszliwszych okrucieństw. Powstaje myśl kojąca, że przecież u nas ludzie nie wysilali mózgu na wyszukiwanie tego rodzaju tortur, że podobne muzeum u nas nie dałoby się zgromadzić, a choćby i dało, toby go mało kto odwiedzał. Tu ciekawych nie brak, którzy znajdują w tem rozkosz, a nawet widziałem pensjonat, który zwiedzając zamek i tej olbrzydlwej wieży nie pominął.

(Dokończenie nastąpi)

Mikołaj Mazanowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Mucha heska. O tym owadzie, który pojawił się w Królestwie Polskim i wyrządza ogromne spustoszenia na łąkach, piszą z Warszawy:

Straszliwy ten szkodnik, będący zwykle wytworem nadmiaru wilgoci, rzuca się głównie na pszenicę, następnie na jęczmień; innym zbożom mniej szkodzi. Poczwaraka owadu wyrabia się zwykle na jesień w dolnym kolanku pszenicy, z poczwaraki łąca się muszka, podobna nieco do komara, a z tej znów na wiosnę powstają drobne liszki. Owad przegrza słomę pszenną lub jęczmienną przy najniższym kolanku, poczem zboże przegrzane przy najpierwszym wietrze przewraca się ze zbiełałym już martwym kłosem.

Pole, przez muszkę heską zniszczone, wygląda jak po gradzie. W wielu też miejscach, właściciele nieświadomi, co to jest, myśleli, że przeszedł przez ich pole grad, lub ulewa położyła zboże. Dopiero, przyjrząwszy się zbliska, odkryli istotną przyczynę złego.

Mucha heska pojawiła się w tym roku w większej ilości, najpierw na Podolu i Wołyniu; następnie przeszła do gubernii południowych Królestwa, obecnie zaś pojawiła się w Kaliskiem i pewnej części gubernii warszawskiej. Postępuje zatem w kierunku północno-zachodnim.

Nie ma dotąd podobno radykalnego środka na złośliwego szkodnika. Prezes Towarzystwa rolniczego w Płocku, p. Chełkowski, zebrał dane o muszce heskiej i ma podobno wydać o niej broszurę. Także stacya doświadczalna w Kutnie określiła powstanie, żywot i objawy muszki heskiej — wszystkie jednak środki, jakie na nią rozmaite źródła podają, nie wydają się radykalnymi. Najlepszymi są podobno: kosić nawiedzone kłosek zboża powyżej dolnego kolanka, rżysko natychmiast zaozać, o ile możności głęboko, a nadto nie siać jęczmienia po pszenicy, ani naodwrot. Jeśli zaś kto, pomimo tego, nie chce od płodozmianu odstąpić, należy z wiosną pszenicę i jęczmień obficie saletować. Skoro jednakże szkodnik już raz na polu się pokaze, nie ma rady na niego.

Wiedeń, 6 sierpnia. (Kursa giełdy wiedeńskiej). Losy: a) procentowe: Austriackie zakładu krajowego z oblig. pr. z roku 1880 3-pre. 267-15, Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pre. 263—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4-pre. —, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-pre. 285—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-pre. 254-75, Potyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pre. 88—, Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 110-50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19-25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 428—, Clary 40 zł. m. k. 192—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82-50, Losy m. Krakowa 20 zł. 74-50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 69—, Ofen 40 zł. 187—, Palfy 40 zł. m. k. 191—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55-75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27-65, Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 76—, Salma 40 zł. m. k. 234—, Pożyczka Salzburga 20 zł. 73—, Pożyczka St. Genois. 40 zł. m. k. 264—, Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 423—.

Wiedeń, 6 sierpnia. Cukier (ustalony) 16-80 do ——. Spirytus 39-60 do —— (bez zmiany). Nafta niezmienniona.

Wiedeń, 6 sierpnia. Targ zbożowy. (*Kursa w koronach i po 50 kg.*) Pszenica na jesień 6-96 do 6-97. Pszenica na wiosnę 7-31 do 7-33. Pszenica na maj-czerwiec — do ——. Żyto na wiosnę — do ——. Żyto na maj-czerwiec — do ——. Żyto na jesień 6-07 do 6-08. Kukurudza na maj-czerwiec — do ——. Kukurudza na lipiec-sierpień 5-25 do 5-27. Kukurudza na sierpień-wrzesień — do ——. Kukurudza na wrzesień-październik 5-35 do 5-37. Owies na wiosnę — do ——. Owies na maj-czerwiec — do ——. Owies na jesień 5-64 do 5-66. Rzepak na sierpień-wrzesień 10-70 do 10-80. Rzepak na wrzesień-październik — do ——. Rzepak na styczeń-luty — do ——. Olej rzepakowy — do ——.

Uspობienie: z początku silne, następnie osłabione. — Pogoda: piękna.

Budapeszt, 6 sierpnia. Targ zbożowy. (*Kursa w koronach i po 50 kg.*) Pszenica na czerwiec — do ——. Pszenica na październik 6-66 do 6-67. Pszenica na kwiecień 7-01 do 7-02. Żyto na kwiecień 6-04 do 6-05. Żyto na maj — do ——. Żyto na październik 5-74 do 5-75. Owies na maj — do ——. Owies na październik 5-33 do 5-34. Kukurudza na maj 5-16 do 5-17. Kukurudza na lipiec — do ——. Kukurudza na sierpień 4-90 do 4-91. Kukurudza na październik — do ——. Rzepak na sierpień 10-35 do 10-45.

Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: lepsza. — Uspობienie: silne. — Pogoda: upał.

Berlin, 6 sierpnia. Banknoty austriackie 85-55, Spirytus ——.

Frankfurt, 6 sierpnia. Austriackie Kredyty 216-40, Koleje państwowe —, Alpiny 184-30, Disconto —, Laura —, Montany —.

Paryż, 6 sierpnia. Trzyprocentowa renta 100-75. Mąka 29-85.

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 16-70 do 16-80, loco Olomuniec 15-90 do 16—, loco Berno-Wiedeń 16-30 do 16-40, na paźdz.-grud. loco Aussig 17-85 do 17-95, Cukier w kostkach: prima 88-75 do 89—, secunda 88-25 do 88-50. Spirytus kontyngentowany: loco Wiedeń 39-60 do 40—. Nafta kaukaska: transito Tryest 7-50 do 8—, galicyjska przezroczyta 32— do 32-50. (*Ceny w koronach.*)

Targ zbożowy.

Lwów, 6 sierpnia. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. loco Lwów. Pszenica gotowa 9— do 9-25, pszenica na termin 6-75 do 7—, żyto gotowe 7-40 do 7-60, żyto na termin 5-50 do 5-75, owies obroczy gotowy 8— do 8-25, owies obroczy na termin 5-25 do 6—, jęczmień pastewny 6-25 do 6-50, jęczmień browarniczy 6-75 do 7—, rzepak 10-25 do 10-50, lnianka — do —, groch pastewny — do —, groch do gotowania 9— do 12—, wyka 7— do 7-25, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 6-50 do 6-75, hrzcza 7— do 7-50, kukurudza nowa 6-25 do 6-40, kukurudza stara — do —, chmiel za 56 kilo — do —, konieczyna czerwona 35— do 40—, konieczyna biała 40— do 45—, konieczyna szwedzka — do —, tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 16— do 16-25, za 50 litr. paritas Tarnopol na termin — do —, waranty — do —, ekskontyngentowy 8— do 8-25

Wskutek słabej tendencji targu kurdapeszteńskiego ceny nowego zboża obijają się.

OSTATNIA POCZTA

W Wiedniu rozpoczynają się dziś obrady referentów fachowych węgierskich i austriackich, mianowicie trzecie czytanie autonomicznej taryfy cłowej.

Praski Czas twierdzi, iż obecnie toczą się rokowania w sprawie utworzenia nowego biskupstwa czeskiego w Czechach. Nowe to biskupstwo utworzonymby zostało z części biskupstwa litomierzyckiego i królowo-hradeckiego. W skutek tego po utworzeniu tego nowego biskupstwa dycjeza

litomierzycka byłaby pod względem językowym czysto niemiecką. Siedzibą nowego biskupstwa ma być Młody Bolesław.

Dzienniki donoszą, że superintendent szląski dr. Haase, z powodu podeszłego wieku złożył mandat do Sejmu szląskiego a zamierza złożyć także mandat do Rady państwa.

Z Poznania donoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie tam, jak ostatecznie postanowiono, dnia 2 września około godziny 6 wieczorem, i z dworca uda się do miasta. Powitanie oficjalne przez władze miejskie nastąpi przy bramie Berlińskiej.

W artykule zatytułowanym „Nasza kwestya polska“ (*Unsere polnische Frage*) habsburski dziennik *Grenzbote* pisze pomiędzy innymi: „Poważnie bardzo zastanowić się wypada nad kwestyą, czem się tłumaczy, że rolnicy polscy i na polu ekonomicznym wypierają coraz bardziej rolników niemieckich, chociaż państwo popiera niemieczną funduszem ćwierćmiliardowym. Twierdzenie, że przyczyną tego objawu szukać należy w niedźmy nad wyraz sposobie życia Polaków, w skromności ich potrzeb, oddawna już nie zgadza się z prawdą. Ci właśnie chłopcy polscy, którzy wypierają niemieckich szych współzawodników, poczynili w ubiegłym dwudziestolecu na polu politycznym i gospodarczym wykształcenia znakomite postępy. Do polskich zaś większych właścicieli ziemskich nigdy w ogóle nie dało się zastosować tego, co powiedziano o włościanach. Żyli oni zwykle dobrze, a często nawet po nad stan. Teraz postępują w największej liczbie wypadków daleko rozumniej i gospodarują znacznie lepiej niż większa część niemieckich ich kolegów czy współzawodników. Wyciągają też oni ze swoich majątków odpowiednio zyski, gdy Niemcy skarżą się bezustannie na niedobór i wnoszą dłonie do państwa zebrząc o pomoc i wsparcie.“

Yachtowi „Hohenzollern“, na którego pokładzie odpłynął cesarz Wilhelm do Rewlu, gdzie w tej chwili jest gościem cara Mikołaja, towarzyszą krzyżownicy: „Prinz Heinrich“ i „Nympe“, dalej łódź depeżowa „Sleipner“ i dwie łodzie torpedowe.

Przeciw walce wyznaniowej we Francji zwracają się nie tylko katolicy całego świata, ale odzywają się poważne głosy także z obozu protestanckiego. *Journal des Débats* zamieścił list protestanta Johnstona, który wzywa wszystkich rodaków bez różnicy przekonań religijnych, aby podnieśli głos przeciw polityce gabinetu p. Combes, która dzieli już i tak rozdarty przez stronnictwa kraj francuski. Również wystąpił przeciw polityce p. Combes protestant Morod, a oba te wystąpienia wywarły we Francji i zagranicą silne wrażenie. Jeszcze silniejsze wrażenie jednak wywołało wystąpienie wodza partii radykalno-socjalistycznej i byłego prezesa gabinetu francuskiego, Gobleta, który stanął w obronie szkół kongregacyjnych. W liście wystosowanym do wychodzącego w Amiens pisma *Progrès de la Somme*, Goblet gani w ostrych słowach nie tylko sposób przeprowadzenia ustawy o stowarzyszeniach, ale także i samą ustawę.

Jak donosi jedna z gazet francuskich, prefekci departamentów otrzymali rozkaz, ażeby nie opuszczali ani na chwilę miasta, w którym sprawują urząd, dopóki ustawa o zakonach nie zostanie przeprowadzona.

W obec rozesłanego przez W. Portę zaprzeczenia krążącym pogłoskom o uwięzieniu i internowaniu w Yldizkiosu brata sułtańskiego. Reszyda baszy, donoszą prywatnie z Konstantynopola: Reszyd basza był faktycznie aresztowany, ale wkrótce uwolniony, ponieważ aresztowanie sprawiło w świecie dyplomatycznym jak najgorsze wrażenie. Sułtan obsypuje Reszydę upominkami, przypisując uwięzienie godnej pożałowania pomyłce.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ischl, 6 sierpnia. Wczoraj o godz. 1/2 3 po południu odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział Najj. Pan, król rumuński, Księżna Gizela i ks. Jerzy bawarscy, Najd. Arcyksiężna Marya Walerya, dygnitarze i świta królewska.

Ischl, 6 sierpnia. Wczoraj o 5 po poł. Najj. Pan udał się powozem do willi, zajmowanej przez króla Karola rumuńskiego, poczem obaj Monarchowie udali się na 1 1/2 godzinną przejażdżkę. O godz. 8 odbyła się herbata u Najd. Księżnej Gizeli Bawarskiej.

Dziś rano król rumuński wyjechał na kurację do Gasteinu.

Wiedeń, 6 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza kilka sankcyjowanych ustaw o sprzedaży realności państwowych.

P. Minister sprawiedliwości nadał adwokatowi sądowemu w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie, dr. Samuelowi Liebermanowi, posadę adjunkta sądowego w Nowym Targu.

Wiedeń, 6 sierpnia. P. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Włodzimierza Łuszczyńskiego z Kossowa do Jarostawia.

Baden, 6 sierpnia. Wczoraj odbył się na Weilburgu obiad galowy, w którym wzięli udział: Królowa Krystyna hiszpańska z Córka Maryą Teresą, Najd. Arcyksiężna Elżbieta i Najd. Arcyksiężna Fryderyk, Raimer i Karol Stefan z Małżonką, oraz ambasador i członkowie ambasady hiszpańskiej. Po obiedzie odbyła się wycieczka do klasztoru św. Krzyża.

Praga, 6 sierpnia. Do szybu „Maryi“, firmy Zygryda Weissa, w Górny Litwinowie, wtargnęła wczoraj po południu woda w wielkiej ilości. — Na pięć minut przed zalewem oglądano miejsce wybuchu wody i nie zauważono nic podejrzanego. Zalew nastąpił, jak przypuszczają, z powodu nagromadzenia się większej ilości wody deszczowej. Górnicy w liczbie 76 zdołali w czas wyjechać w koszu na powierzchnię ziemi.

Praga, 6 sierpnia. Woda, która wdarła się do kopalni w Górny Litwinowie, nie jest znaczna. Ruch w kopalni trwa bez przerwy. Górnik, który zginął, jak sądzą, nie utonął, lecz został zasypany przez węgle. Energicznie pracują nad odkopaniem go. Inni górnicy zdołali się uratować, gdyż woda wpływa bardzo powoli.

Tryest, 6 sierpnia. Strejk kelnerów z kawiarni i restauracji skończył się. Kelnerzy wracają od jutra do pracy na dotychczasowych warunkach.

Wczoraj zaprzestali pracy wszyscy robotnicy i uczniowie odlewni Tomazsa Holta, razem 110 osób. Powodem strejku nieporozumienia co do czasu pracy i wysokości płacy.

Nowysad (Neusatz), 6 sierpnia. Na miejscu, gdzie ks. Eugeniusz dnia 8 maja 1716 pobił Turków, odsłonięto wczoraj krzyż z białego marmuru, postawiony przez korpus oficerski 70 p. p. W uroczystości wzięło udział około 25.000 osób.

Rzym, 6 sierpnia. *Osservatore Romano* utrzymuje, że w skutek rokowań między Rosją a Watykanem, biskup wileński ksiądz Zwierowicz, którego rząd rosyjski osadził w Twerze, wróci do dycjezyi sandomierskiej.

Rzym, 6 sierpnia. Dzienniki donoszą, że król Wiktor Emanuel ofiarował 100.000 lirów na odbudowanie dzwonnicy św. Marka w Wenecji.

Rzym, 6 sierpnia. Centralny urząd meteorologiczny donosi, iż ubiegłej nocy o godz. 11 m. 34 dało się uczuć trzęsienie ziemi w Carrarze, poczem nastąpiły dwa dalsze wstrząśnienia. Także z Masso donoszą o silnym trzęsieniu ziemi. Instrumenta seismograficzne w Sienie, Florencji, Padwie i Rzymie zanotowały te trzęsienia.

Paryż, 6 sierpnia. Alfred Dreyfus wystosował pismo do *Journal des Débats*, w którym zaprzecza twierdzeniu gen. Gallifeta, jakoby był podpisał podanie o ulaskawienie. Przyjął on tylko ulaskawienie, ale o nie wcale nie prosił; tak samo tylko na usilne prośby rodziny podpisał cofnięcie rekursu.

Haga, 6 sierpnia. Generał Łukasz Mayer odwiedził wczoraj Kruegera.

Madryt, 6 sierpnia. Prezydent gabinetu Sagasta oświadczył w interwiewie, że jest zmeżony i że dla niego nadeszła już godzina spoczynku. Dalej wspomniawszy o swej działalności podczas regencji powiedział: Widziałem początek rządów młodego i zdolnego króla, witanego z entuzjazmem przez cały naród. Misja moja skończona.

Londyn, 6 sierpnia. W Larne koło Belfast wybuchł pożar, który zniszczył 18 magazynów i mnóstwo innych budynków. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Szkody są bardzo wielkie.

Londyn, 6 sierpnia. Według dotychczasowych rozporządzeń dziś o godzinie 5 m. 30 popoł. król ma przybyć specjalnym pociągiem na dworzec Wiktoryi, skąd uda się w otwartym powozie do pałacu Buckinghamskiego. Nie pojedzie tam jednak prostą drogą, lecz dalszą.

Konstantynopol, 6 sierpnia. Między bandą rozbójników albańskich, złożoną z około 100 osób, a wojskiem tureckim nastąpiło pod Ochrida starcie, przyczem zginęło 13 rozbójników i przywódca bandy. Bandę rozbójników, wojsko ściga jej resztki.

Nowy Jork, 6 sierpnia. Według wiadomości nadesłanych z Panamy wojsko powstańców zostało pobite; nadto w szeregach powstańców szerzy się dezercja. Bliższych szczegółów brak.

Zjazd w Rewlu.

Rewel, 6 sierpnia. Wczoraj o godz. 1/2 3 po południu przybył tu cesarz rosyjski w towarzystwie generalnego admirała wielkiego księcia Aleksęgo. W bogato przystrójonym porcie oczekiwał go minister spraw zagranicznych ks. Lambsdorff, gubernator Estonii, generalicya i naczelnicy władz. Burmistrz miasta wręczył carowi na kosztownej tacy chleb i sól. Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, która następnie predefilowała, car pojechał do miasta i zwiędził katedrę prawosławną. Po nabożeństwie przedstawiono carowi w pałacu gubernatora naczelników władz. Następnie zwiędził car zbór ewangelicki, gdzie go powitało duchowieństwo ewangelickie. Z kolei car zwiędził gmachy szlachty estońskiej i gmach Piotra Wielkiego, poczem udał się do pałacu, gdzie zebrały się Towarzystwa śpiewackie; panie przybyły w narodowym stroju estońskim. O godz. 6 wrócił car na pokład okrętu, gdzie odbył się obiad, na który otrzymali zaproszenie komendanci okrętów rosyjskich i niemieckich attaché marynarki wojennej przy ambasadzie w Petersburgu.

Walka wyznaniowa we Francji.

Landerneau, 6 sierpnia. Deputowany ks. Gayraud przybył tu i udał się do wsi, aby przeszkodzić gwałtom, których dopuszczają się chłopcy. Czują oni uzbrojeni na drogach i wstrzymują podróżnych. W szkole klasztornej zgromadziła się wielka liczba ludzi.

Chambery, 6 sierpnia. W miejscowości Cruyt komisarz policyi, który przybył, aby zamknąć szkołę, opadnięty został przez kobiety, powalony na ziemię i obity.

Paryż, 6 sierpnia. Dep. Bergen i Cochin oraz członkowie Akademii Brunetière, Rousse, Caillette, Leroy-Beaulieu i Picot ogłosili odezwę do „wszystkich zwolenników wolności nauczania“, wzywającą ich, ażeby wszelkimi ustawowymi środkami starali się przeszkodzić temu, by nauka stała się monopolem jednego stronnictwa.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś znowu przerwana pomiędzy Bielskiem a Wiedniem; w skutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 sierpnia 1902. — Giełda poranna. (*Vorbörse*). Godzina 10 minut 30. Marki 117-05, Renta majowa 101-90, Węgierska renta koronowa 97-90, Akcje austriackie. Zakładu kredytowego 687-50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 728-50, Akcje Anglobanku 279—, Akcje Unionbanku 543—, Akcje Bankvereinu 456—, Akcje Länderbanku 422—, Akcje Kolei państwowych 713-75, Lombardy 68-75, Akcje Kolei Elbethal —, Akcje Fabryki broni —.

Wiedeń, 6 sierpnia 1902. — Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 3 min. 05. Akcje austriackiego Zakładu kredyt. 689—, Akcje węgierskiego Zakładu kredyt. 731—, Akcje Anglobanku 279—, Akcje Unionbanku 541—, Akcje Länderbanku 423—, Akcje Bankvereinu 455—, Akc. Bodencredit 937—, Akcje galicyjsk. Banku hipotecznego 543—, Akcje Kolei państwowych 713 50, Akcje Kolei Południowej 68 50, Akcje Tramway A) —, Akcje Tramway B) —, Akcje Kolei Elbethal 471—, Akcje Kolei Północnej —, Akcje Kolei Czerniowieckiej —, Akcje Alpiny 402—, Akcje Rina Muranyi 502 50, Akcje Praskiego Towarzystwa żel. 1516—, Akcje Fabryki broni 332—, Akcje Tureckie tytoniowe 294—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 97-60, Renta majowa 101-90, Austriacka Renta koronowa 99-80, Węgierska Renta koron. 97-90, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 96-35, 4 pre. Listy Banku krajowego 97-10, 4 i pół pre. Listy Banku krajowego 101-10, 4 pre. Listy Banku hipotecznego 96-50, 4 i pół pre. Listy Banku hipotecznego 100-60, 5-pre. Listy Banku hipotecznego 110—, 4-pre. Gal. Obligacje propinacyjne 99-15, 4-pre. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 97-10, 4-pre. pożyczka miasta Lwowa 94-20, Losy tureckie 111—, Marki 117-02, Ruble 252-50.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki

Herbata Wilhelma. Na liczne zapytania donosimy Szan. Publiczności, że herbata przedtem jako Wilhelma antireumatyczna herbata czyszcząca krew...

Fabryka asfaltu i papy dachowej Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera Lwów - Marcina 29, osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszczeniach, niszczy grzyb drzewny.

Ubezpieczenie losów od straty przy wylosowaniu najmniejszą wygraną przyjmują Sokal & Lilien Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną печать.

Jako dobrą i pewną lokację polecamy 4% Listy hipoteczne koronowe, 4 1/2% Listy hipoteczne, 5% Listy hipoteczne preniowane, 4% Listy Tow. kred. ziemskiego, 4 1/2% Listy Banku krajowego, 4% Listy Banku krajowego, 5% Obligacje kumulacyjne Banku kraj., 4% Pożyczkę krajową, 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy Akcje gal. Towarzystwa elektrycznego. Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. gal. akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 6. sierpnia 1902. HOTEL GEORGE. PP. C. hr. Męgiński z Dukli, Z. Levin z Kopenhagi, O. Skrzyńska, M. Skrzyńska i W. Skrzyńska z Nozdrzec, J. Liebermann z Krakowa

Table of train arrivals and departures from Lviv main station. Columns include train name, arrival time, departure time, and destination. Includes sections for arrivals from Krakow, Podwoleczysk, and other stations, and departures to various destinations.

Uwaga: Pora nočna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table of exchange rates and prices for various goods and services. Includes sections for bank exchange rates, prices for different types of bonds and securities, and prices for various commodities.

Table of exchange rates and prices for various goods and services. Includes sections for bank exchange rates, prices for different types of bonds and securities, and prices for various commodities.

Table of exchange rates and prices for various goods and services. Includes sections for bank exchange rates, prices for different types of bonds and securities, and prices for various commodities.

Table of exchange rates and prices for various goods and services. Includes sections for bank exchange rates, prices for different types of bonds and securities, and prices for various commodities.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table of stock market prices for various securities and commodities, including exchange rates for different currencies.

Table of stock market prices for various securities and commodities, including exchange rates for different currencies.

Table of stock market prices for various securities and commodities, including exchange rates for different currencies.

Table of stock market prices for various securities and commodities, including exchange rates for different currencies.

7. Zapasy rezerwowe owsa i siana muszą być utrzymywane dla wszystkich stacji, z wyjątkiem Lwowa w ilości 3-miesięcznego, zaś w słomie na ściółkę do sienników dla wszystkich stacji, a sianie dla Lwowa, w ilości 1-miesięcznego bieżącego zapotrzebowania (Art. II. warunków kontraktowych.)

Zużytkowanie zapasów rezerwowych ma się odbywać przy owsie i sianie w ostatnich trzech miesiącach, przy słomie pod ściółkę i na sienniki w ostatnim miesiącu zawartego kontraktu.

Półowa siana zapasowego musi być dla wszystkich stacji utrzymywana w stanie prasowanym.

8. Zapasy należy wydawać w odnośnych stacjach bezpośrednio uprawnionym do odbioru.

Przywóz słomy przeznaczonej do sienników w miejsce, gdzie jest pomieszczone wojsko, ma arendator uskutecznić bezwarunkowo zawsze bez względu na oddalenie miejsca, gdzie jest wojsko pomieszczone, od miejsca składu arendatora.

Składy arendatorów nie powinny być więcej jak 1-9 km. od ubikacji wojskowych oddalone, a jeżeli to oddalenie wynosi więcej jak 1-9 km. ma arendator przywóz owsa, siana i słomy na ściółkę bezpłatnie uskutecznić, dlatego też w oferowanej cenie i koszta dowozu są rozumiane. Polna artyleria i furgony przewożą owies, siano, jakoteż wszelką słomę własnymi wozami.

Każdy ubiegający się o dostawę siana i słomy w Brzeżanach ma wyraźnie oświadczyć że w jego magazynach, w razie gdyby dostawa mu poręczona została, można 10-cio dniową potrzebę siana i słomy dla garnizonu w Brzeżanach przygotować i umieścić.

Dalej, każdy ubiegający się o dostawę siana i słomy w Rawie ruskiej ma się oświadczyć, że w razie nadania mu dostawy obowiązują się zapasy rezerwowe siana i słomy w jednym miejscu, jeżeli możliwe pod zamknięciem, (w magazynie, szopie) przechowywać w pobliżu zapasów do wydawania przeznaczonych.

Tak samo ma też każdy ubiegający się o dostawę siana i słomy w Zborowie, już w ofercie zobowiązać się, że w razie otrzymania dostawy, będzie przewozić zapasy siana i słomy, przeznaczone do wydania przez cały przeciąg kontraktu na swój koszt do koszar kawaleryi, albo też te zapasy będzie przechowywać w magazynach na wschód od góry.

9. Nabywca dzierżawy siana i słomy we Lwowie jest obowiązany odnawiać wojskowe rezerwowe zapasy siana i słomy w ten sposób, jak to w spisie warunków kontraktowych dzierżawy z dnia 1. sierpnia b. r. jest podaniem, również ma arendator przewozić siano i słomę na ściółkę, jeżeli oddalenie wojskowych magazynów od ubikacji wojskowych jest

większym jak 19 km. Słoma do sienników przeznaczona musi bez względu na oddalenie zawsze być przewożona.

10. Na słomę na ściółkę, która przynajmniej w 1/4 słomę uzyskaną przez młóckę ręczną zawierać powinna, można albo jedną cenę, albo też za każdy gatunek (za słomę przez młóckę ręczną, maszynową [tratowanie] uzyskaną) oddzielną ofertę.

11. Jeżeliby to było wskazaniem, dla wojska zaś i dla skarbu wojskowego korzystnym, mogą być przepisane terminy poboru na 10- lub 15-dniowe zmienione.

12. W stacji Lwów w magazynach prowiantowych na Janowskim znajdujące się magazyny wraz ubocznymi ubikacjami, mianowicie: 1 murowany magazyn, 2 wielkie poddasza, 1 kancelarya, 1 stajnia, wraz z szopą i wagą mostowa mogą być oddane do użytku arendatorowi poczynawszy od 1. października 1902, za opłatą miesięcznego czynszu w kwocie 200 kor. z zastrzeżeniem dopełnienia zobowiązań zawartych w art. XV. w spisie warunków kontraktowych dzierżawy.

Przytem ma najemca ponosić koszt utrzymania i asekuracji — ostatnie od wartości tychże obiektów, t. j. od kwoty 50.000 kor.

13. Żołnierze prowiantowi nie stoją do dyspozycji arendatorów aż do dalszego zarządzenia.

14. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolejowej.

15. Każdy ubiegający się powinien do swej oferty pięcio-procentowe wadium (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach wartościowych tejże samej wartości dołączyć. Dotychczasowi dostawcy, chcący dla tej samej stacji ponownie wnieść oferty, są uwolnieni od składania wadium, muszą jednak oświadczyć, że za tę ponowną ofertę ręczą kaucją, złożoną już poprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego. Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarzo-rolnicze są uwolnieni od składania wadium i kaucyi, jeżeli są w stanie wykonać dostawę z własnej produkcji. Tymże będzie również w razie równych ofert co do ceny i jakości artykułów przyznaniem pierwszeństwo.

16. Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.

17. Zapłatę uiszcza się z reguły przez pocztową kasę oszczędności. Bliższe szczegóły są zawarte w artykule XIX. zeszytu warunkowego.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1902.

Z zarządu c. k. wojskowego magazynu prowiantowego.

L. cz. E. 542/2 (4) (6486 3-3)

Zobowiązany niewiadomy z miejsca pobytu Samuel Hey

do rąk kuratora dra Czemeryńskiego.

Na żądanie kasy pożyczkowej gminy Janowa, zatopionej przez dra Abrahama Wiesenberga, odbędzie się dnia 16. września 1902 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Janowie, licytacja realności objętej w h. 340 gminy Janów.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3031 kor.

Najniższa cena wynosi 2021 kor. *), poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Janów, dnia 19. lipca 1902.

*) W numerach 177, 178 i 179 mylnie podano najniższą cenę 331 kor. gdyż takowa wynosi 2021 kor.

L. cz. E. 1093/1 (8) (6543 3-3)

Dnia 5. września 1902 o godz. 8 1/2 rano, odbędzie się w sądzie tut. jszym, licytacja a) posiadłości wykazem hipotecznym 583 gminy Ruda i b) jednej czwartej części wykazem hipotecznym 5-4 gminy Ruda.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione ad a) 200 kor., ad b) 373 kor. 46 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 66 kor. 66 hal., ad b) 248 kor. 91 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kamionka str., dnia 22. czerwca 1902.

L. 1401. (6575 3-3)

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Starego Sambora prawa propinacji i prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa do miasta sprowadzanych i zużywanych na czas od 1. stycznia 1903 do 31. grudnia 1910, rozpisuje Zwierzchność gminna miasta Starego Sambora publiczną ustną i ofertową licytację na dzień 20. sierpnia 1902 od godz. 10 do 12 w południe.

Cena fiskalna: za prawo propinacji 10.450 kor. za prawo poboru opłat 10.450 kor. razem 20.900 kor.

Wadium 10% ogólnej ceny wywołania.

Bliższe warunki są do przejrzienia w Urzędzie gminnym.

Zwierzchność gminna.

Stary Sambor, 1. sierpnia 1902.

Burmistrz: Rogoza.

L. cz. E. I. 3766.99 (35) (6561 2-3)

Dnia 11. sierpnia 1902 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 37 sądu tutejszego, licytacja realności w Kołomyi Nr. kons. 375 wyk. hip. 194/I.

Realność powyższa oceniona na 1530 kor. Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 765 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 10. lipca 1902.

L. cz. E. 284/2 (6) (6637 1-3)

Na żądanie Stanisława Dyrli w Matowie, odbędzie się dnia 18. sierpnia 1902 o godz. 9 rano, w sądzie w Limanowie w biurze Nr. 5, licytacja połowy realności lwh. 8 i 1/4 części realności lwh. 77 gm. kat. Rybie nowe, Sebastjana Kościółka własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości powyższe, są ocenione na 1975 kor. 68 hal.

Najniższa cena wynosi 1317 koron 12 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do powyższych nieruchomości można przejrzeć w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 2. czerwca 1902.

L. cz. E. 234/99 (34) (6638 1-3)

Dnia 6. września 1902 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie w sali rozpraw Nr. I. licytacja realności lwh. 706 ks. gr. gm. Skawina (browar) z przynależnościami składającymi się z maszyna, wodociągu, toru kolejowego, beczek, flaszek i t. d.

Nieruchomość powyższą oceniono na 253.049 kor. 50 hal., przynależności zaś na 117.865 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 185.457 kor. 50 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Wadium wynosi 40.000 kron. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy przejrzeć można podczas godzin urzędowych w tut. sądzie w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Szawina, dnia 7. lipca 1902.

L. 17.974.902 (6607)

OBWIESZCZENIE.

Podskładownia tytoniu w Medenicach będzie obsadzona w drodze publicznej konkurencji. Składownia ta unieszkodzona być może tylko w dotychczasowym miejscu lub też w innym miejscu przystępnym dla konsumentów.

Składownia ta przydzieloną jest z poborem materiałów tytoniowych do składowni tytoniowych w Drohobyczu i ma na razie zaopatrywać w potrzebne materiały tytoniowe 28 trafikantów tytoniowych.

Podskładownia połączona jest z trafiką składową.

Składownik jest obowiązany do sprzedaży znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych, tudzież znaczków pocztowych.

W ciągu roku od 1. lipca 1901 do 30. czerwca 1902 pobrano dla tej składowni materiał tytoniowy w wartości 56.506 kor. 78 hal. względnie w wadze 13 750 klg.

Zysk od drobnej (alla minuta) sprzedaży tytoniu w tej składowni wynosił w tym czasie 694 kor. 54 hal., sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych 9939 kor. 46 hal., od drobnej sprzedaży tych znaczków wartościowych przyznana będzie składownikowi prowizya w wysokości 1 1/2% procentu od ich wartości.

Znaczki stemplowe, blankiety wekslowe i listy przewozowe mają być pobierane w c. k. Urzędzie podatkowym w Medenicach.

Składownik ma ponosić z własnych funduszy koszt przewozu materiałów tytoniowych, jakoteż wszelkie inne wydatki połączone z prowadzeniem składowni.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tycającego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla składowników tytoniu względnie co do trafiki składowej w myśl przepisu dla trafikantów.

Przepisy te mogą być przejrzane u władz skarbowych I. instancji i w nadzorach straży skarbowej i u tych pierwszych nabyte za zwrotem kosztów.

Drukowane formularze ofert można o trzymać bezpłatnie u władz skarbowych I. instancji i w nadzorach straży skarbowej.

W razie żądania wyaagrodzenia za prowadzenie tej podskładowni należy wyrazić to w odnośnej ofercie przez podanie rocznej kwoty żadanego ryczałtu prowizyjnego.

Oferta ma być wystawioną na przepisany druk i wniesioną opieczętowaną najdalej do 5. września 1902 do godziny 12tej w południe u Naczelnika c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze.

Wadium wynosi 565 kor.

Oferty nie zawierające zobowiązania się do prowadzenia składowni bez połączenia z innym przedsiębiorstwem, nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Sambor, dnia 31. lipca 1902.

L. cz. E. XIII. 556,2 (6) (6583)

Na żądanie Powiatowej kasy oszczędności zastąpionej przez adw. dra Kirchnajera, odbędzie się dnia 12. września 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Krakowie ul. św. Jana 1. 13, licytacja realności lwh. 404 i lwh. 500 ks. gr. gminy Zwierzyniec objętych, Wojciecha i Teofili Maruszczaków własnych, bez przynależności.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację, są ocenione pierwsza na 1875 kor., zaś druga na 500 kor.

Najniższa cena obydwu tych realności, które razem jako jedna całość sprzedane zostaną wynosi 1583 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, ul. św. Jana 1. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Kraków, dnia 5. lipca 1902.

L. cz. E. 412/2 (4) (6631)

Dnia 20. sierpnia 1902 o godz. 9 rano odbędzie się w biurze 4, licytacja realności lwh. 497 w Rymanowie z przynależnościami ocenionej na 3400 kor.

Najniższa cena wynosi 2266 koron 67 hal.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, dnia 15. lipca 1902.

L. cz. E. 573/2 (6623)

W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa eskontowego w Krośnie i innych wierzycieli przeciw Tadeuszowi Pohoreckiemu i spółn. w Dydni sprzedane będą dnia 19. sierpnia 1902 i dnia następnego każdą razą o godz. 8 przed południem w gminach Grabownicy, Dydni i Krzywem w drodze publicznej licytacji:

Większa ilość różnych mebli pokojowych;

Większa ilość bydła rogatego różnego gatunku i koni;

Większa ilość książek historycznych i naukowych, powozy, sanie, wózki, 2 dubeltówki, rower męski i t. p.

Przedmioty te można oglądać dnia 19. sierpnia 1902 i dnia następnego każdą razą o godz. 8 przed południem w gminach Grabowiczy, Dydni i Krzywem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Brzozów, dnia 21. lipca 1902.

L. cz. E. 498/2 (5) (6551)

Dnia 23. września 1902 o godz. 9 rano, w biurze Nr. 2, odbędzie się licytacja realności 345 w Tuchowie położonej.

Realność tę oceniono na 1408 kor. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 938 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie, można przejrzeć w biurze Nr. 1, tutejszego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tuchów, dnia 22. lipca 1902.

Upadłości.

L. cz. S. 12/2 (1) (6554 3-3)
Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku spółki komandytowej „Perkun“ spółka komandytowa Ferd. Pietzcha Fabryka maszyna we Lwowie jakoteż do prywatnego majątku jawnego spółnika Ferdynanda Pietzcha we Lwowie pod l. 11 przy ul. Św. Marcina zamieszkałego.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radeę sądu krajowego Garfeina zaś tymczasowym zawiadowcą masy para adwokata Dra Zygmunta Skowrońskiego we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 14 sierpnia 1902 o godz. 11 przed południem w tym sądzie w sali Nr. 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konk., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 1. października 1902 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 27. października o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztu urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącej się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i jawnego spółnika będzie oddzielnie prowadzonym.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się bieżąco w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzycieli, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

Lwów, dnia 2. sierpnia 1902.

L. cz. S. 1/2 (173) (6617)

W konkursie Lwiewo Auerbacha, celem likwidacji i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 15. września 1902 oraz do ukończenia konkursu przez zawarcie ugody, wyznacza się audyencyę na dzień 23. września 1902 o godz. 9 przed południem, w c. k. sądzie obwodowym w Stryju w biurze Nr. 140.

Stryj, dnia 26. lipca 1902.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 371 (6574 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy Rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 25. lipca 1902 L. 15.171 ogłasza podpisana Dyrekcja konkurs na posadę 4 asystentów, a mianowicie: 1) konstruację maszyn, 2) chemii ogólnej i analitycznej, 3) rysunków geometrycznych i odręcznych, 4) projektowania budowniczego, od 1. września b. r.

Z każdą z tych posad łączy się remuneracya 1200 koron rocznie.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej przesyłać należy na ręce Dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Kandydaci o studiach akademickich mają pierwszeństwo.

Termin konkursu upływa z dniem 31. sierpnia 1902.

Z Dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej.

W Krakowie, dnia 2. sierpnia 1902.

L. 2604. (6573 2-2)

K O N K U R S.

Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady starszego dozorca więźniów przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 10. września 1902.

C. k. Dyrekcja Zakładu karnego dla mężczyzn.

Stanisławów, dnia 2. sierpnia 1902.

L. 9203/pr. (6598 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do końca sierpnia 1902 celem obsadzenia jednej po ady starszego Radey rachunkowego w VII. ewentualnie jednej posady radey rachunkowego w VIII. i jednej ewentualnie dwóch posad rewidentów rachunkowych w IX. klasie rangi z systemizowanymi poborami w departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi oraz znajomości języków krajowych w drodze przepisanej do Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie w powyższym terminie.

Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1902.

L. 1290. (6610 1-3)

K O N K U R S.

Na posadę pisarza gminnego okręgowego w powiecie Sokalskim z roczną płacą 900 koron i ryczałtem na objazdy gmin po 10 halerzy od kilometra rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia własnoręcznie pisanych podań do 25. sierpnia 1902.

Od kompetentów wymaga się praktycznego uzdolnienia do piastowania tej posady i przedłożenia metryki chrztu na dowód że nie przekroczył 45 lat. świadectwa zdrowia, świadectwa moralności i świadectw służbowych.

Kompetenci z egzaminem na pisarza gminnego lub mogący złożyć kaucyę będą przed innymi uwzględnieni.

Wydział Rady powiatowej.

Sokal, dnia 28. lipca 1902

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 166/2 (6) (6516 3-3)

Przeciw Rozalii Kammer z miejsca pobytu niewiadomej wniósł Iwan Skolec syn Hryńka z Dobrostan skargę o uznanie i zaindebentowanie prawa własności 1/6 czyli 84/504 części realności objętej wyk. hip. l. 121 gm. kat. Dobrostan.

Pierwsza audyencya odbędzie się 1. września 1902 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 7.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem dr. Witz kandydat adwokatury w Gródku będzie ją tak długo zastępować, dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gródek, dnia 23. lipca 1902.

L. cz. T. 7/2 (2) (6558 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyjach wzywa posiadacza książeczki wkładowej kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr 20241 na 800 kor. opiewającej a na imię Herscha Diestelheima i Sary Thau wystawionej, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej, rzezoną książeczkę wkładową tutejszemu sądowi tem pewniej przedłożył, ile że po upływie tego czasokresu książeczka ta za nieważną i pozbawioną swej mocy prawnej uznana będzie.

Kołomyja, dnia 18. lipca 1902.

L. cz. Cw 836/2 (2) (6579 2-3)

Przeciw Herschowi Fassowi, kupcowi z Górna, którego miejsce pobytu jest nieznaną, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Abrahama Rebhana, kupca w Trzebusce pozew wekslowy o 700 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wydanym został nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Herscha Fassa, ustanawia się Pana Dr. Maurycego Holzera, adw. w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Herscha Fassa w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się sam w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 29. lipca 1902.

L. cz. A. 340/00 (11) (6539 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce podaje do wiadomości, że Chuna Fechter zmarł dnia 21. października 1899 w Bóbrce bez testamentu.

Gdy niewiadomem jest, czy i komu przysługują prawa do tego spadku, wzywa się wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu roszczą sobie prawa, aby w ciągu roku licząc od daty tego edyktu w sądzie się zgłosili wykazując swe prawa, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu przewodzą ich kuratorem Józefem Gottliebem z Bóbrki przeprowadzonym zostanie, względnie jako bezdziedziczny c. k. Skarbowi Państwa przypadnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bóbrka, dnia 3. marca 1902.

L. 1472/902. (6553 2-3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa po myśl §. 29 not. ust. tych wszystkich, którzy w myśl §. 25 ust. notar. mniemają, że im na mocy ustawowego prawa zastawu przysługują zaspokojenie ich pretensyj z kaucyj p. Felicyana Girzejewskiego, byłego substytuta c. k. notaryusza Antoniego Witostawskiego we Lwowie, składającej się z dwóch książeczek wkładowych gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 37.619 wartości 6.000 kor. i Nr. 37.334 wartości 4.000 kor. zatem łącznej wartości 10.000 kor. ażeby te swoje pretensje zgłosili w tutejszej Izbie w przeciągu sześciu miesięcy, po upływie bowiem tego czasu bez względu na ich pretensje nastąpi zezwolenie na wydanie właścicielowi lub tegoż prawonabywcom złożonych na kaucyę walorów.

C. k. Izba notaryalna.

We Lwowie, dnia 30. maja 1902.

L. cz. T. V. 5/2 (5) (6560 2-3)

Na wniosek Dmytra Basiuka z dnia 12. czerwca 1902 wdrożonem zostało postępowanie w celu uznania Hnata Bojki za zmarłego.

Kuratorem zaginionego ustanowiony został dr. Zarzycki, adw. w Tarnopolu.

Hnat Bojko, syn Lukiana, właściciel z Dzwiniaczki w powiecie Borszczowskim przebywał stale w Bukowinie, skąd około r. 1883, kiedy liczył już 65 do 67 lat po raz ostatni odwiedził wiesi rodzinną, a sprzedałszy swój grunt bratu swemu Mikole Bojko powrócił znowu do Bukowiny, mieszkał tamże jakiś czas w dzielnym małżeństwie z nieznaną kobietą w Kaczurowie wielkim i odtąd ślad wszelki po nim zaginął.

Ubięrał się on podobnie jak inni właściciele powiatu Borszczowskiego, cierpiał na astmę, trzymał się pochyło.

Wszystkich, którzyby o nim jaką wiadomość mieli wzywa się, ażeby w przeciągu roku doniesili o tem sądowi, albo też kuratorowi zaginionego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 28. czerwca 1902.

L. cz. A. XI. 91/2 (4) (6584 2-3)

Niżej wyrażony Sąd wzywa z miejsca pobytu nieznanych Antoniego Berezowskiego i Jana Berezwickiego dawniej w Drohomirzanach zamieszkałych, by w ciągu roku zgłosili się do spadku po matce Katarzynie Szymanowskiej i śl. Berezowskiej 2 śl. Berezwickiej, inaczey spadek ze zgłaszającymi się dziedzicami i ustanowionym dla nich kuratorem Hryniem Grobelnym z Drohomirzan przeprowadzonym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Stanisławów, dnia 11. lipca 1902.

L. cz. T. 30/2 (3) (6611 1-3)

C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VI. w Krakowie zarządzając na prośbę Abrahama Tislowicza postępowanie celem umorzenia rzekomo zaginionych 3 kart udziałowych Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie, a mianowicie z dnia 31. lutego 1885 Nr 503 na 50 zfr. w. a., z dnia 21. lutego 1885 Nr 514 na 50 zfr. w. a. i z dnia 29. kwietnia 1893 na 50 zfr. w. a. opiewających, zawiadamia się każdego, komu na tem zależeć może, że powyższe wymienione 3 karty udziałowe po upływie jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni licząc od ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ na ponowne żądanie proszącego za umorzone uznane zostaną, jeżeli w prze-

ciągu tego czasu nikt żadnych praw do tych kart udziałowych nie zgłosi w tutejszym c. k. sądzie.

Kraków, dnia 20. lipca 1902.

L. cz. A. V. 394/1 (4) (6609 1-3)

Wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegobądź tytułu prawnego ościli prawa do spadku po zmarłej 10 października 1883 we Lwowie bez rozporządzenia ostatniej woli Agnieszce Rasazińskiej by w przeciągu roku od ogłoszenia tego edyktu zgłosili prawa swoje do sądu spadkowego, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego ustanowiony został kuratorem adw. dr. Roman Kądzicki we Lwowie przeprowadzonym zostanie z oświadczeniami dziedzicami, lub gdyby się nikt do spadku nie zgłosił, cały spadek c. k. Skarbowi Państwa jako bezdziedziczny wydany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział V.

Lwów, dnia 2. czerwca 1902.

L. cz. T. 33/2 (2) (6603 1-3)

C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VI. w Krakowie wzywa każdego, koby zaginioną rzekomo książeczkę wkładową Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie Nr. 7886 na 600 kor. opiewającą na imię Izaaka Horowitza wystawioną posiadał, aby takową licząc od ostatniego ogłoszenia edyktu w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni tem pewniej w tut. c. k. sądzie krajowym zgłosił i prawa swe do niej wykazał, ile że inaczey książeczka ta za umorzona uznana zostanie.

Kraków, dnia 29. lipca 1902.

L. cz. I. 170/2 (1) (6605)

Przeciw nieobecnemu Maciejowi Kijowskiemu, przedtem w Milecy, wniósł Aleksander Kijowski, rolnik w Milecy pozew o własność parceli grunt. 253/19 w Milecy.

Ustna rozprawa odbędzie się 28. sierpnia 1902 godz. 8 rano, biuro 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Jan Kijowski w Milecy będzie go zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rymanów, dnia 8. lipca 1902.

L. cz. C. IV. 169 2 (1) (6632)

Przeciw nieobecnemu Waniowi Waryanka, rolnikowi, przedtem w Lipowcu i tow., wniósł Michał Waryanka w Lipowcu pozew o własność parceli bud. 142 w Lipowcu.

Ustna rozprawa odbędzie się 26. sierpnia 1902 godz. 8 rano, biuro 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Mikołaj Kopeca w Lipowcu będzie go zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, dnia 5. lipca 1902.

L. cz. Cg. I. 124/3 (1) (6614)

Przeciw Michałowi hr. Korczak Komarowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznaną, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach przez Tomisława Rozwadowskiego pozew o uznanie i zapłacenie kwoty 100.000 koron z pn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26. sierpnia 1902 o godz. 9 przed południem w tym sądzie sala Nr. 12.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dra M. Sebenkera, adw. w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Brzeżany, dnia 2. lipca 1902.

L. cz. C. II. 1162/2 (2) (6612)

Przeciw Maryanowi Grabowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznaną, wniesionym został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Krakowie pozew o 450 koron z pn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Maryana Grabowskiego, ustanowiony się p. dra Jana Kądzickiego w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział II.

Kraków, dnia 28. lipca 1902.

FABRYKA FARB FASADOWYCH

Karola Kronsteinerja, Wiedeń III., Hauptstrasse 120.

Wyszczególniona złotymi medalami.

Korespondencya w języku polskim.

Pierwsza e. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Dostawca acyjs. i książejm zarządom dóbr, e. k. zarządom wojskowym, kolejowym, towarzystwom przemysłowym, górniczym i hutniczym, budowniczym, przedsiębiorcom budowlanym jakoteż właścicielom fabryk i kamienie.

Farby fasadowe, trwałe na powietrze

rozpuszczające się w wapnie, mogą być dostarczone w suchym stanie w proszku, w 40 rozmaitych wzorach, od 16 ct. i wyżej, za kilogr i równają się do czystości i tonu farby, zupełnie lakierowi olejnemu.

200 koron nagrody za udowodnienie nasiadownictwa.

Karta z próbami, jakoteż sposób użycia bezpłatnie i opłacone.

Otwarto
w Pasażu Mikolascha
od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych
= obrazach plastycznych. =

Widoki natury = podróże = Stolicy świata =
Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne =
Obrazy z postępu cywilizacji =
Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia =

Od 3-go sierpnia

Paryż w 1900 roku.

Serya druga.

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10-tej rano do 10-tej wieczór.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Skład płócien Korczyńskich
Lwów, Halicka 16, poleca w wielkim
wyborze gotową bieliznę
damską, męską i dziecięcą oraz
koldry na welnianej wacie i ma-
terace włosienne.

Wysiewki z najlepszych
herbat 1/2 kl. zł. 1.30 i 1.60
poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla we Lwowie.

KOPEBNICKI i SYN

optycy i mechanicy,

Lwów, plac Halicki, polecają

po cenach najniższych okulary, ewikiery, lornety,
barometry, ciepłomierze, mikroskopy, dzwonki elek-
tryczne etc.



Naprawy najtań-
niej i najrychlej.

Zamówienia
z prowincji za-
łatwiamy punk-
tualnie.

Dla pensjonistów!

Dom parterowy obejmujący
5 pokoi z kuchnią i przynależnościami
wraz z ogrodem w Gródku koło
Lwowa (w rynku) jest z wolnej ręki
do sprzedania.

Zgłoszenia ustne lub pisemne upa-
szam pod adresem Zofia Engel, Lwów,
ul. Św. Piotra 19, I. piętro.

Luigi ALBERTI w Tryjeście.

Największy skład świeżych i suszonych
owoców wysyła za zaliczką opłaconą
koszyki lub skrzynki zawierające:

4 Klg. czereśni istryjskich	za K. 6.—
4 Klg. gruszek istryjskich	za K. 3.60
4 Klg. winogron białych	za K. 7.—
4 Klg. jabłek rajskich	za K. 2.60
4 Klg. jabłek rajskich	za K. 3.—
2 sztuki melonów	za K. 3.—

Wymienione owoce wysyłam na żądanie tak
w koszykach jakoteż i w skrzynkach ręcząc
za wytrzymałość opakowania.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wie-
deńskie, zagraniczne, tygodniki, ilustracje artystyczne,
pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenume-
ratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję, po
cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego
Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Tapety

najnowsze okazy, kolosalny wybór

A. Krzysztofowicz

Lwów, Hotel George'a.

Wzory na żądanie odwrotnie.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.



Maść ta leczy wrzodki, pry-
szcze, czerwonoci, krosty, wagner,
wysypkę, liszaję, hemoroidy, swę-
dzenie chroniczne, łupież i wyrzuty
na częściach ciała porostych włosów
mł i wszelkie słabości naskórne;
wstrzymuje natychmiast wypadanie
włosów na brwiach i głowie i sku-
tecznie działa na porost włosów.

Stoik 2¹/₂ frank. we Francji, w Paryżu, w apte-
ce p. MOULIN, 30, ulica Louis de Grand.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patent.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utca 34.

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.

Kuryer Kolejowy

zawiera:

Najdokładniejszy rozkład jazdy
dla Galicji i Bukowiny.

Wszelkie połączenia z zagranicą
i do miejsc kąpielowych.

Ceny biletów jazdy.

Mapę sytuacyjną.

Dział informacyjny etc. etc.

Do nabycia we wszystkich księgarniach,
biurach dzienników, trafikach.

= Cena 12 ct. =

„Le Figaro“

„Gil Blas“

„Le Journal“

każdego dnia

„Le Journal pour tous“

„Gil Blas illustré“

każdego tygodnia

do nabycia w biurze gazet i ogłoszeń

St. Sokołowskiego

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Przez czas kąpielowy przyjmuje również
abonament na wymienione pisma na każdy
przeciąg czasu do każdej miejscowości

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 8. sierpnia 1902 o godzinie 10 rano odbędzie się
pod Nr. 22. w realności Schumanna na Błoniu publiczna
licytacya należących do masy konkursowej J. Als rucho-
mości (wozy, uprząże, sieczkarnia i t. d).

Spis rzeczy sprzedać się mających przeglądać można
u podpisanego, a rzeczy oglądać można na miejscu.

Dr. Edward Kwolewski

adw. kraj. jako zarządca masy konkursowej J. Als

we Lwowie ul. Podlewskiego 1. 9.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKA

Monopol herbata
z „Rączką“

zawsze świeża i doskonała.

Przez bezpośrednie stosunki z rynkami w Londynie i w Chinach nabywa się tanio.

Transport w całych wagonach i zbyt w kraju największy.

Po cenach oryginalnych prawie wszędzie do nabycia, proszę tylko żądać „Herbaty

z Rączką“, a gdzie nie ma proszę pisać wprost do

Magazynu Juliusza Groszego

w Krakowie, Rynek, pałac Spiski.



Najlepsze
Tutki
Białki

Niemojowskiego we Lwowie

wszędzie
do
nabycia.

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filii

Banku galic. dla handlu i przemysłu

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w
parterze (ul. Jagiellońska 1. 3) gdzie również prze-
niesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.